Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy wpłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XIV Nr. 185 Łódź środa 6 lipca 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 60 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie mor. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

CZY LETNIA SESJA NADZWYCZAJNA zakończy się bez niespodzianek?

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SEJMU

WARSZAWA, 6. 7. — Sejm zebrał się dziś na posiedzenie plenarne. Na porządku dziennym znajduje się 12 projektów ustaw, ale żaden z ich nie budzi namiętności i większego zainteresowania.

Jest wśród nich projekt ustawy o praktyce lekarskiej, są przedłożenia aprowizacyjne, jest ratyfikacja umowy z Watykanem o dobrach pounickich. Może jedynie kwestia praktyki lekarskiej obudzi większe zainteresowanie i wywoła żywszą dyskusję.

Wobec wycofania projektu ustawy o sądach ławniczych, posiedzenie dzisiejsze wyczerpie wszystkie przedłożenia rządowe, wniesione do Sejmu na sesję nadzwyczajną, oprócz projektów samorządowych.

Ten „największy szlagier" obecnej sesji, jak przedłożenia samorządowe nazwał premier Składkowski, zarezerwowany został na sam koniec prac sejmowych. Jak słychać, w dniach 7 i 8 bm. odbędą się posiedzenia plenarne Izby posłów, poświęcone projektom samorządowym.

Jest tych projektów cztery. Obejmują one: 1) ordynację wyborczą do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych; 2) ordynację wyborczą do rad miejskich; 3) ustrój m. st. Warszawy i ordynację wyborczą do rady miejskiej stolicy; 4) poprawę finansów komunalnych.

Prezydium Sejmu przeznaczyło pełne dwa dni na załatwienie tych przedłożeń na plenum. W piątek 8 bm. wieczorem Sejm zakończy swe prace i wypełni zadanie, wyznaczone mu przez P. Prezydenta na sesję nadzwyczajną.

A POTEM SENAT...

Zaraz w przyszłym tygodniu do pracy przystąpi Senat. Uchwalone przez Sejm projekty staną się przedmiotem obrad komisyj senackich, a następnie plenum Senatu. — W kołach parlamentarnych chcianoby, aby Senat w przeciągu kilku dni uporał się z przedłożeniami i aby ewentualne zmiany i poprawki, poczynione w Senacie, mogły być przez Sejm rozpatrzone w dniu 15-ym lipca.

Tego dnia miałoby też nastąpić zamknięcie sesji nadzwyczajnej. Wyrachowanie to zależne jest, oczywiście, od pośpiechu pp. senatorów, jest zatem możliwe, że termin ten będzie musiał być przedłużony np. do 18 lipca.

Ale ma to być już termin prekluzyjny, gdyż kraj w połowie miesiąca rozpoczyna żniwa.

W KULUARACH SEJMOWYCH.

W kuluarach sejmowych było wczoraj dość żywo, radziły różne grupki posłów, w tym również secesjoniści z Ozonu, należący do grupy „Jutra Pracy". Informacje, jakie przedostały się o przebiegu tych narad, pozwalają wnioskować, że debata samorządowa w Sejmie pozbawiona będzie niespodzianek.

Krytyczne stanowisko wobec przedłożeń rządowych i uchwał większości komisyj zajmą w dyskusji na plenum posłowie różnych kierunków politycznych z rozmaitych wychodząc przesłanek. Tym niemniej znajdzie się większość za projektami rządowymi w brzmieniu komisyjnym.

Nie jest pozbawiona pewnej pikanterii obiegająca kuluary sejmowe wiadomość, że w Sejmie nie będzie zgłoszony wniosek demonstracyjny o wprowadzeniu kurii żydowskiej.

Letnia sesja nadzwyczajna zakończy się, jak się zdaje, bez sensacji. Na Wiejskiej zamrze życie polityczne na kilka miesięcy. Po krótkim okresie przerwy żniwnej stanie za to społeczeństwo do życia politycznego.

Nad krajem zawisną wybory samorządowe. Będzie ich cała seria, a pierwsze z nich planowane są już na wczesną jesień.

Jest rzeczą znamienną, że w niektórych powiatach miejscowe władze Ozonu przystąpiły już do prac przygotowawczych, związanych z oczekiwanymi wyborami do samorządu wiejskiego.

Z tego wynika, że na pierwszy ogień wyborczy pójdzie wieś.

Echa strasznej katastrofy pod Sieradzem.

Dzięki uprzejmości p. Łuby, świadka wstrząsającego wypadku automobilowego pod Sieradzem, powyżej zamieszczamy oryginalne zdjęcia dokonane w kilka minut po zderzeniu samochodów. Na pierwszym zdjęciu dwa strzaskane auta, drugie — przedstawia wnętrze samochodu ś. p. sędziego Fichtenholca przed usunięciem zwłok. Pogrzeb ś. p. sędziego Fichtenholca odbył się wczoraj. Na pogrzebie obecni byli obaj wiceprezesi Sądu Okręgowego, w Łodzi wszyscy sędziewie Sądu Okręgowego, grodzkiego i sądu pracy, szef łódzkiej prokuratury dr Spólnik wice i pod prokuratorzy S. O. oraz przedstawiciele palestry łódzkiej.

Dziwny strajk garbarzy-żydów.

Domagają się wydalenia członków O. Z. N.

WILNO, 6. 7. — W garbarni „Nutria" (Popławska 30) wybuchł strajk. Zastrajkowało sześciu garbarzy żydów. Strajk ma dość dziwne podłoże. Pięciu robotników chrześcijan wystąpiło ze związku garbarzy i zgłosiło swój akces do OZN. W odpowiedzi na to związek proklamował strajk personelu żydowskiego, domagając się od właściciela usunięcia robotników chrześcijan.

Trudno sobie wyobrazić, by żądania te mogły być przez właściciela uwzględnione, są one jednak charakterystyczne dla stosunków, jakie panują w związku garbarzy.

Nowe postępy na frontach
Powstańcy zdobyli miasto Buriana.
Wojska „rządowe" cofają się w popłochu

SALAMANKA, 6.7. — Komunikat powstańczej kwatery głównej: Wojska powstańcze, przeprowadzając w dalszym ciągu zwycięsko swe operacje na froncie Teruelu, przekroczyły rzekę Turia i zajęły ważne ze strategicznego punktu widzenia pozycje na prawym jej brzegu. Wojska rządowe cofnęły się w popłochu, pozostawiając na placu boju licznych zabitych oraz znaczne zapasy materiału wojennego. Na froncie Castellońskim poczynili powstańcy znaczne postępy na odcinku zachodnim, docierając do rzeki San Antonio i zajmując miasto Burriana. Przednie straże powstańcze znajdują się w bezpośrednim pobliżu miejscowości Villa Vieja i Nules. Prócz tego zajęli powstańcy pasmo górskie Puntal, gdzie odparli silne przeciwnatarcie wojsk rządowych, zadając im poważne straty. Na odcinku Tales dokonali powstańcy wyrównania swych pierwszych linii i zajęli miejscowości Sueras i Fuente de La Miguera. Lotnictwo powstańcze zbombardowało wczoraj pociąg z amunicją na północny wschód od Amposta, fabrykę materiału wojennego w Gava oraz lotnisko w Alicante, gdzie spłonęło kilka hangarów oraz zostało zniszczonych kilkanaście samolotów. W ciągu ostatniego miesiąca zestrzelili powstańcy 51 samolotów nieprzyjacielskich, stracili natomiast tylko 5.

RYK SYREN W WALENCJI.

WALENCJA, 6.7. — Agencja Havasa donosi: Wczoraj o godz. 11 ryk syren zawiadomił mieszkańców Walencji o zbliżaniu się samolotów powstańczych. Lotnicy powstańcy ominęli jednak miasto i skierowali się do położonej o 35 km na południe miejscowości Sueca, gdzie zrzucili kilkadziesiat bomb. Wyrządzone szkody są znaczne.

Złoty puchar Króla Fuada otrzymały Węgry.

LUCERNA, 6. 7. — Wczoraj rozpoczęła się tu 14-sta konferencja międzynarodowej rady komunikacyjnej.

W obradach bierze udział 90 delegatów następujących państw: Polski, Niemiec, Belgii, Egiptu, Francji, Węgier, Włoch, Meksyku, Monaco, Holandii, Rumunii, Czechosłowacji i Szwajcarii.

Pierwszą nagrodę w postaci złotego pucharu, ufundowanego przez egipskiego króla Fauda, za najlepiej skomponowany plakat komunikacyjny otrzymały Węgry.

Chińscy piraci na pokładzie angielskiego statku.

SZANGHAJ, 6. 7. — Wczoraj w odległości 90 mil morskich od Szanghaju został zaatakowany brytyjski statek „Tseang tah" przez kilkanaście pirackich dżonek chińskich. Piratom udało się wedrzeć na pokład statku, gdzie zranili ciężko kapitana oraz 3 członków załogi Chińczyków, po czym zbiegli, unosząc z sobą zrabowaną broń oraz wieziony na statku ładunek tytoniu.

Awanturniczy kelner restauracji.
Trup kobiety na szklanym daszku.
ŚMIERTELNY SKOK Z 5-go PIĘTRA.

KRAKÓW, 6.7. — Krótko przed północą Kraków został zaalarmowany wieścią o tragicznym zajściu w jednym z lokali przy ulicy Siennej, które przypłaciła życiem młoda kobieta.

O godz. 22 zgłosił się na Pogotowie z raną ciętą na głowie Zdzisław Witkowski, kelner z restauracji przy ul. Siennej L. 2, oświadczając, że został w czasie kłótni z kobietą uderzony przez nią tempym narzędziem prosząc o opatrzenie.

W niespełna godzinę później wezwano pogotowie na ul. Sienną, gdzie w domu pod tym numerem, z wysokości 5-go piętra spadła na szklany daszek umocowany na wysokości I-go piętra młoda kobieta, która każdej chwili mogła runąć na bruk. Ponieważ dostęp do szklanego daszku był utrudniony, zawezwano niezwłocznie straż pożarną, która za pomocą drabiny zniosła jednak już zimne zwłoki.

Jak ustalono były to zwłoki 24-letniej Stanisławy Muchówny, bufetowej z restauracji przy ul. Siennej L. 2.

W świetle wstępnych dochodzeń policyjnych ustalono, że Witkowski zatrudniony wspólnie z Muchówną w restauracji ukończył służbę o godz. 3-ej po południu, po czym począł pić. Około godziny 9-ej wieczorem wszczął awanturę z bufetową ś.p. Muchówną, rzucając pod jej adresem obelżywe wyrazy, w pewnym momencie zaś rzucił w nią szklanką. Muchówna odrzuciła szklankę, trafiając Witkowskiego w głowę. Widząc rozwścieczonego napastnika opuściła ona lokal, uciekając na Rynek, a za nią gonił Witkowski.

Z Rynku zawróciła znów na ul. Sienną i wbiegła do swego pokoju na 5-tym piętrze, gdzie się zamknęła. Po kilku chwilach wybiegł za nią Witkowski, który w zamkniętych drzwiach rozbił szybę, chcąc dostać się do pokoju, w czym jednak przeszkodziła mu istniejąca krata.

Witkowski zaczął w dalszym ciągu się awanturować, tłukąc do drzwi i używając najgorszych wyrazów. Przypuszczalnie przestraszona Muchówna wyskoczyła przez okno z 5-go piętra chcąc ukryć się przed napastnikiem, a widząc niemożliwość przedostania się na ulicę, chwyciła się rozpaczliwie framugi okna, wzywając pomocy. Osłabiona po kilku minutach runęła na daszek I-go piętra, skąd zwłoki jej zniosła straż pożarna. Witkowskiego, który po wypadku zbiegł, odszukała policja i zatrzymała.

Zatrzymany Witkowski był tak pijany, że dopiero o godzinie 2-ej nad ranem można było przystąpić do przesłuchania. Zeznania jego są chaotyczne, przeczy jakoby on spowodował upadek Muchówny z 5-go piętra.

Witkowski jest żonaty i mieszka w Podgórzu. Podczas tragicznego wypadku żona jego była w restauracji i starała się w czasie zajścia męża uspokoić.

Ś.p. Muchówna pochodziła ze Słomnik i ze skromnego swego zarobku pomagała swojej rodzinie.

Małżonka m'n. Łozaraitisa w Wilnie

WILNO, 6.7. — Do Wilna przybyła żona ministra spraw zagranicznych Litwy p. Łozarajtisowa.

P. Łozarajtisowa przybyła w odwiedziny do swych krewnych, zamieszkałych w Wilnie.

Prezydent Roosevelt wyjechał na rybki... (wyborcze?)

WASZYNGTON, 6. 7. — Prezydent Roosevelt, który jutro udaje się w podróż przedwyborczą, oświadczył przedstawicielom prasy, że w czasie urlopu nie odwiedzi on żadnego z państw południowo-amerykańskich, lecz uda się na wyspy Galapagos i Kokosowe celem połowu ryb.

St. przodownik utonął w rzece.

WILNO, 6. 7. — Podczas przeprawy kajakiem przez Pinę, wpadł do wody i utonął z-ca kierownika miejscowego wydziału śledczego st. przodownik K. Szymborski.

Godną podkreślenia jest okoliczność, że katastrofa miała miejsce w oczach przepływającej flotylli motorówek, załoga których nie pośpieszyła z pomocą tonącemu. Zwłoki wydobyto po dwóch godzinach.

Ś.p. Szymborski osierocił żonę i dzieci.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś, rano dolary po 5.27, funty szterlingi 26.21, franki szwajcarskie 121.25, franki francuskie 14.61 i liry włoskie po 21.90.

Autoztransportem jagód wpadło do rowu.

ŁÓDŹ, 6.7. — Na szosie rokicińskiej w Andrzejowie wydarzyło się wczoraj katastrofalne zderzenie samochodu ciężarowego z resorką.

Szosą rokicińską zdążało do Łodzi auto ciężarowe z ładunkiem 2800 kg jagód, prowadzone przez szofera Stefana Wójta, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Targowej 33. W pewnej chwili szofer spostrzegł przed sobą resorkę której nie zdołał jednak wyminąć. Wskutek zderzenia resorka prowadzona przez Kałużnego Karola, zam. we wsi Bedoń, gm. Gałkówek, pow. brzezińskiego, została doszczętnie rozbita a koń pokaleczony. Wieśniak na szczęście nie odniósł żadnych obrażeń.

Szofer samochodu z jagodami gwałtownie skręcił w ostatniej chwili wskutek czego nie mógł już opanować sytuacji i auto stoczyło się do rowu wysypując cały ładunek jagód.

Straty wynoszą przeszło 1000 zł. Władze prowadzą dochodzenie.

SŁABE RUSZTOWANIE.
4-ch robotników rannych.

KONSTANTYNÓW, 6 lipca. — Wczoraj w Konstantynowie w czasie tynkowania domu na posesji Szweikertów przy ul. Krótkiej 1 runęło rusztowanie, na którym pracowało 4 robotników.

W upadku odnieśli oni szereg obrażeń cielesnych a jeden z nich 36-letni Babiś Franciszek przewieziony został w stanie groźnym do szpitala.

Odmłodzenie korpusu oficerskiego armii brytyjskiej.

LONDYN, 6. 7. — Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że rząd brytyjski zamierza wydać w najbliższym czasie szereg zarządzeń, mających na celu odmłodzenie korpusu oficerskiego armii czynnej.

Według zarządzeń tych, żaden z oficerów, którzy przekroczyli 50 lat, nie będzie mógł być mianowany pułkownikiem. Czas służby od podporucznika do kapitana skrócony zostanie do lat 8.

Tragiczna kąpiel książąt Czartoryskich.

Dzielny inżynier

ŚREM, 6.7. — W Warcie przy majątku Jaszkowo, pow. śremskiego, zażywali kąpieli książęta Roman i Adam Czartoryscy.

W pewnym momencie nie umiejący pływać ks. Adam, porwany został przez prąd na środek rzeki.

Brat jego, nie czując się na siłach, by ratować tonącego, gdyż sam słabo pływał zaczął rozpaczliwie wzywać pomocy. Na szczęście wołania usłyszeli znajdujący się w pobliskim pałacu goście, z których jeden mianowicie inż. Mieczysław Mierzejewski, wskoczył w ubraniu do wody i z narażeniem życia wydobył tonącego na brzegu, gdzie zebrani wraz z inż. Radomyskim udzielili mu pomocy. Dzielnemu wybawcy zgotowano serdeczną owację.

ŻOŁNIERZ URATOWAŁ NOTARIUSZA.

BYDGOSZCZ, 6.7. — Zamieszkały w Łabiszynie notariusz Franciszek Pytel zażywał na Noteci przejażdżki kajakiem, zaopatrzonym w żagiel. W pewnej chwili silny zryw wiatru przewrócił łódź. Notariusz którego nogi zawikłały się w sznury żagla, zawisł w wodzie.

Na szczęście brzegiem rzeki przechodził żołnierz nieznanego nazwiska, który bez namysłu skoczył do wody i uratował notariusza z groźnej sytuacji.

Występ Jana Kiepury

przełożony na piątek.

WARSZAWA, 6.7. — Celem intensywniejszego przygotowania opery „Carmen" wystudiowanej z udziałem Jana Kiepury przez specjalnie zmontowany zespół nieczynnej już Opery Warszawskiej, termin tego przedstawienia musiał ulec przesunięciu z dnia 6 lipca na piątek 8 lipca.

Bilety zakupione na środę, ważne są na piątek 8 bm.

Mówcę wyrzucono przez okno.

Awantury na żydowskiej akademii żałobnej

IWIENIEC, 6.7. — W związku ze straceniem terorrysty żydowskiego Ben Josefa w Palestynie, rewizjoniści w Iwieńcu pow. wołożyńskiego urządzili żałobną akademię. Podczas przemówienia na salę wdarła się grupa żydów przeciwników rewizjonistów i poczęła bić zebranych na sali słuchaczów.

Kilku napastników wdarło się na podnie sienie, gdzie zasiadło prezydium zarządu i Jednego z mówców zciągnięto z mównicy i wyrzucono przez okno. Na sali powstała nieopisana panika. Żydzi poczęli uciekać w popłochu. Kilkanaście osób pokaleczyło się w ścisku. Około 15 rewizjonistów zostało dotkliwie poturbowanych. Dopiero oddział policji położył kres zajściu.

Podpis wariata na deklaracji.

Ciekawa afera rozwodowa.

Ze Strzemieszyc donoszą:

Ciekawa afera rozwodowa miała miejsce w Strzemieszycach. Powstała ona oczywiście na tle złego pożycia małżeńskiego.

Hutnik Marian Halaszek, któremu stosunki małżeńskie nie ułożyły się zbyt pomyślnie, otrzymał niespodziewanie z konsystorza prawosławnego zawiadomienie o wszczęciu przeciwko niemu kroków rozwodowych.

Tym większe jeszcze zdumienie ogarnęło Halaszka, skoro dowiedział się, iż dzieje się to za jego własną zgodą.

Halaszka złożył skargę do prokuratury, która wkrótce ujawniła sprytnie obmyślany trick rozwodowy.

Jak się okazało, Halaszkowa podstawiła u notariusza za swego męża niejakiego Teofila Bagińskiego, umysłowo chorego i kazała mu podpisać deklarację, na mocy której mąż jej zrzekał się do niej wszelkich pretensyj i wyrażał zgodę na rozwód.

Halaszkowa została aresztowana, pociągnięta zaś do odpowiedzialności sądowej, stanęła przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Sąd wymierzył jej sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem reszty nieodbytej kary.

Sprawę przeciwko Bagińskiemu o współudział w tej osobliwej aferze nie rozpatrzono, gdyż Bagiński przebywa w szpitalu dla psychicznie chorych w Tworkach.

Tylko 600 tys. zł.

na letnie wyjazdy do Francji

WARSZAWA, 6..7 — Jak się dowiadujemy, w ciągu czerwca, lipca i sierpnia przewidywane było uruchomienie na cele wyjazdów turystycznych do Francji około 4 milionów franków, co odpowiada 600 tysiącom zł. Jest to połowa całkowitej sumy, przeznaczonej według umowy na wyjazdy turystyczne z Polski do Francji, aż do 1 czerwca 1939 r. Z wyznaczonej na letnie miesiące sumy, znaczna część została już wykorzystana w czerwcu.

Dr med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
ZAWADZKA 6. telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. i od 2—4 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Wybuch maszynki spirytusowej.

Jedno dziecko zmarło, drugie w agonii.

RZESZÓW, 6.7. — We wsi Stobierna (pow. rzeszowski) wydarzył się tragiczny wypadek.

Rolnik Ludwik Chmiel rozpalił maszynkę prymus, chcąc zagotować mleko dla 40 letniej Heleny Dworak i jej brata 4-letniego Mariana. Gdy Chmiel wyszedł z izby, dziewczynka wzięła butelkę ze spirytusem i zbliżyła ją do ognia.

Nastąpił wybuch. Płomienie objęły dzieci, które daremnie rozpaczliwie wzywały pomocy. Kiedy nadbiegł rolnik, było już za późno. Dziewczynka wskutek strasznych poparzeń zmarła, chłopiec walczy ze śmiercią Rolnik poparzył się również ciężko.

Rodzice dzieci pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za brok nadzoru.

„Biskup" Kowalski nadal niestrudzony

WALKA Z „BISKUPEM" FELDMANEM.

PŁOCK, 6.7. — Mariawici w ostatnich czasach podjęli energiczną akcję, w kierunku zorganizowania wielu parafii. Wszystkie ośrodki mariawickie objeżdża ich „biskup" Feldman i stara się przekonywać „braci i siostry", że „brat" Kowalski został raz na zawsze wykluczony i nigdy już do władzy arcybiskupiej wśród mariawitów nie powróci. Tymczasem Kowalski, który niedawno wyszedł z więzienia, nie daje za wygrane, płockich „braci-kapłanów" nazywa buntownikami i bardzo ostro walczy z biskupem Feldmanem.

Ukarani dyrektorzy „Widzewskiej Manufaktury".

Nieporządki w domach robotniczych.

ŁÓDŹ, 6.7. — Do Sądu Starościńskiego w Łodzi doprowadzeni zostali wczoraj dyrektorzy Widzewskiej Manufaktury Adolf Bielszowski zięć Uszera Kona (Sterlinga 29) i Oskar Klikar (Rokicińska 32). Zatrzymanie ich nastąpiło za niewykonanie zarządzeń porządkowych na terenie Widzewskiej Manufaktury.

W domach robotniczych stwierdzono brak ustępów, wody do picia, zanieczyszczenia kanałów itp.

Rozprawa przeciwko wymienionym odbyła się wczoraj o godz. 9.30 wieczorem. W wyniku obaj skazani zostali po 2 tyg. aresztu i po 1000 zł grzywny z zamianą również na 2 tyg. aresztu.

W uzasadnieniu tego wyroku Sąd podał, że jeżeli małych właścicieli nieruchomości karze się za opieszałość w wykonywaniu zarządzeń porządkowych władz, to tym bardziej należy ukarać właścicieli dużych nieruchomości.

—oOo—

3 tysiące woźniców strajkuje.

Wyjazd delegacji włókniarzy do Warszawy.

ŁÓDŹ, 6.7. — Dziś rano rozpoczęty został ogólny strajk woźniców. Wybuch strajku spowodowany został niepowodzeniem wczorajszej decydującej konferencji, która odbyła się przy obecności przedstawiciela starosty grodzkiego p. kier. Musiała.

Organizacja strajku spoczywa w ręku komisyj strajkujących, które dziś od samego rana w liczbie 57 informują woźniców o wstrzymaniu się od zajęć.

Strajk objął około 3 tys. woźniców.

WYJAZD DO WARSZAWY.

Dziś udaje się do Warszawy na konferencję w Ministerstwie Op. Sp. z dyrektorem departamentu inż. Klottem delegacja włókniarzy w osobach pp.: Walczaka Ada ma oraz Krzynowka.

Tematem obrad będzie: Sprawa orzeczenia Komisji Rozjemczej i obliczanie urlopów robotniczych.

BEZ REZULTATU.

Pertraktacje o likwidację zatargu w Schloesserowskiej Manufakturze w Ozorkowie nie dały rezultatu.

Firma w dalszym ciągu zamierza przejść na system 4-krosnowy, co jak wiadomo spowoduje redukcję robotników. O ile najbliższe rokowania nie przyniosą zmiany stosunku firmy do aktualnej sprawy — robotnicy zapowiadają strajk.

Bezrobotny ślusarz

postradał zmysły.

SANOK, 6.7. — Z Zagórza odwieziono do zakładu umysł. chorych w Kulparkowie pod Lwowem, ślusarza Zająca, który pozostając od dłuższego czasu bez pracy, popadł w silny obłęd o charakterze zagrażającym bezpieczeństwu otoczenia.

Konfiskaty

ŁÓDŹ, 6.7. — Zarządzeniem władz uległo konfiskacie dzisiejsze wydanie „żargonówki" łódzkiej „Folksblat", oraz „Nowa Rzeczpospolita", „Kurier Warszawski" (wydanie wieczorne) „Biuletyn Narodowej Agencji Informacyjnej" — z datą 5 lipca rb.

Losowanie 3 proc. prem. poż. inwest.

WARSZAWA 6,7. Pierwsza liczba oznacza Nr. serii, druga Nr. obligacji.

Wylosowano następujące premie:

Zł. 500,000 Nr. ser. 828 obl. 42.

Zł. 125,000— 19325—13.

Po 50,000 zł. —12648—41,127,96—38

Po 25,000 zł. — 268—50, 22121—46.

Po 10,000 zł. — 906—15, 1330 —32, 3109—25, 4418—33, 5733 —39, 6228 — 41, 7489 —16, 11119 —46, 11469 —50, 14005 — 39, 16483 — 47, 20174 — 39, 21925— 39, 22107 —22.

Po 5000 zł na n-ry: 54—49 332—39 752—49 1032—47 1879—19 2181—7 4779—36 4844—28 5099—40 5115—37 5581—15 5656—6 6492—3 7425—44 7513—34 7959—50 8109—47 8300—4 9022—46 9421—10 9976—43 10030—9 10166—21 10974—37 11287—40 12547—43 12593—30 13739—35 13936—20 14032—28 14097—36 14457—28 15041—32 15302—27 16172—2 16480—31 17512—38 18169—21 18664—47 19041—38 19177—3 9160—43 19669—50 20158—14 20392—23 20613—37 20755—6 21215—44 22183—46 22984—5

Po 2000 zł na n-ry: 28—39 1—7 280—18 88—13 339—9 63—40 481—13 37—35 888—27 822—41 911—41 1251—7 1235—37 1287—4 1415—27 1611—2 1686—35 1805—20 2077—41 2086—27 2696—23 2915—35 3042—35 3161—9 3169—18 3183—4 3375—35 3315—41 3536—9 3847—16 4071—38 4102—27 4596—35 4538—48 4596—13 4646—39 4781—1 4935—5 4958—39 5045—9 5584—11 5681—16 5753—41 5795—28 6171—7 6284—4 6366—5 6319—13 6429—27 6847—41 7385—20 7591—41 7637—1 7748—28 7770—48 7785—5 7799—7 7859—40 7991—18 8230—33 8335—18 8278—41 8347—28 8318—20 8411—18 8616—19 8730—18 8543—7 8826—16 8969—37 9131—1 9240—27 9431—5 9539—35 9601—2 9846—20 10004—48 10182—40 10444—48 10656—2 10854—4 10919—7 11120—19 11252—20 11445—41 11547—9 11874—18 12104—48 12350—41 13041—33 13575—27 13688—5 13919—27 14030—18 14439—35 14541—18 14601—19 14696—2 14858—22 14890—33 14853—27 15108—33 15239—22 15435—27 15496—19 15547—39 15821—27 16004—28 16034—27 16100—27 16103—7 16515—41 16657—2 16724—38 16881—19 16861—37 16851—7 17182—22 17287—7 17414—38 17524—22 17758—27 17954—41 18091—37 18371—13 18394—4 18519—35 18574—38 17655—41 18658—16 18804—18 18707—7 19030—40 19109—1 19448—38 19862—10 19941—33 19953—39 20497—7 20667—7 20730—37 20902—35 21071—41 21599—22 21756—7 22581—1 22899—7 22994—7 22998—16 22999—27

Po 1000 zł na n-ry: 102—12 184—45 273—11 1119—12 1458—12 1792—11 2220—11 3073—45 3158—11 3667—11 4469—46 4844—45 4909—11 5363—46 5450—5 5942—12 5976—5 6327—11 6689—5 6760—45 6885—45 8070—12 8212—5 8303—45 8834—46 8861—11 9032—11 9562—5 9597—5 9926—11 10193—45 10511—5 11199—46 11379—46 11882—11 12704—11 13320—46 13470—1 13641—12 13921—45 13928—12 [illegible] 14669—12 14831—11 14958—45 15550—46 15957—12 16310—12 16551—5 16743—45 17102—11 17490—12 17531—12 17737—5 17890—46 18353—45 18376—5 18721—5 18936—12 19394—45 19881—46 19898—11 19903—64 20029—45 20216—45 20358—5 20405—46 20517—46 20548—46 21059—5 21177—5 21832—45 22099—46 22287—5

ŻYCIE ZGIERZA

KU CZCI ŚW. ANDRZEJA BOBOLI.

Dla uczczenia nowego świętego patrona Polski Odrodzonej św. Andrzeja Boboli, odprawionych zostanie szereg uroczystych nabożeństw.

Odbywać się one będą w czwartek, piątek i sobotę b. tygodnia. Codziennie przez te trzy dni rano o godz. 9 odprawiana będzie uroczysta msza św. z kazaniem oraz o godz. 18 uroczyste nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

SZCZEPIENIA PRZECIWBŁONNICZE.

Obecnie do piątku włącznie odbywają się w godzinach urzędowych w Miejskim Ośrodku Zdrowia przy ul. gen. Dąbrowskiego 35 szczepienia przeciwbłonnicze dzieci. Szczepienia te są obowiązkowe i podlegają im dzieci dotąd nieszczepione.

KONTROLA SANITARNA.

Komisja sanitarna złożona z kierownika Ośrodka Zdrowia Justa Romana i dr Kaltgrada przy asyście policji przeprowadza kontrolę sklepów spożywczych, wędliniarni, owocarni, zakładów fryzjerskich i tp. w celu sprawdzenia ich stanu higienicznego. W wyniku kontroli stwierdzono w 6 wypadkach stan antysanitarny i ukarano właścicieli doraźnymi karami. Komisja będzie obecnie częściej kontrolowała sklepy, ponieważ zauważono ignorowanie przepisów sanitarnych.

Na podstawie ustawy z dn 21 lutego 1935 r. o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu Zarząd Miejski w Zgierzu wzywa wszystkich właścicieli sklepów kolonialnych i spożywczych, sklepów z nabiałem, pieczywem, mleczarń i cukierni, restauracji, barów, kawiarni, jadłodajni, jatek, sklepów rzeźniczych, masarni, wędliniarni zakładów fryzjerskich hoteli, pensjonatów i pokoi umeblowanych, zakładów wyprawiających skóry do wykupienia w terminie do 1 sierpnia br. przepisów sanitarnych, które należy wywiesić w widocznym miejscu w ramie za szkłem. Przepisy te są do nabycia w Wydziale Zdrowia Publicznego przy ul. gen. Dąbrowskiego 35 w godz. od 8 do 13 (1 po pol.) w cenie po 30 gr za sztukę. Winni niezastosowania się do powyższego ulegną karze do 3 mies. aresztu lub 3 tysięcy zł grzywny.

Przy okazji należy nadmienić, że w najbliższej przyszłości pracownicy wyżej wymienionych sklepów będą obowiązkowo badani przez lekarza miejskiego, który wyda im świadectwo zdrowia.

ZAGINIONA KOBIETA.

W tych dniach wpłynął do komisariatu PP w Zgierzu meldunek o zaginięciu 29-letniej kobiety Jajszczyk Heleny, zam. przy ul. Aleksandrowskiej 13. Zaginiona opuściła dom podczas jarmarku w dn. 22 czerwca br. i dotąd nie powróciła. Zaginiona jest umysłowo chora i już kilkakrotnie opuszczała dom na czas krótki i zawsze powracała.

Zaginiona jest wzrostu średniego, ciemna blondynka. Ktoby coś wiedział o zaginionej winien donieść o tym najbliższemu posterunkowi P. P.

ŻYCIE PABIANIC.

Obchód „Dnia Spółdzielczości"

Program niedzielnych uroczystości.

Jak już donosiliśmy, obchód „Dnia Spółdzielczości w Pabianicach przełożony został z 12 czerwca na 10 lipca rb. z przyczyn natury technicznej.

Program dnia ustalono w sposób następujący: godz. 8 rano zbiórka wszystkich członków Komitetów Sklepowych „Społem" we własnych sklepach, godz. 8.30 odmarsz ze sztandarami na zbiórkę ogólną, która odbędzie się na posesji spółdzielni przy ul. Łaskiej 34, godz. 9.30 pochód wszystkich spółdzielców, członków „Społem" i sympatyków ruchu spółdzielczego z tęczowymi sztandarami do kościoła N. M. Panny na Nowym Mieście, gdzie o godz. 10 odbędzie się uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód przejdzie przez miasto ulicą Zamkową do Pomnika Niepodległości, u stóp którego złożony zostanie wieniec o barwach spółdzielczych po czym okolicznościowe przemówienie wygłosi obecny kierownik spółdzielni p. Mieczysław Tomczak. Następnie pochód wróci ulicami Zamkową i Łaską na posesję „Społem" przy ul. Łaskiej 34, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu.

W godzinach poobiednich nastąpi ponowna zbiórka na posesji przy ul. Łaskiej 24 i odmarsz do parku Wolności, w którym odbędzie się wielka zabawa spółdzielcza dla wszystkich. Wejście na zabawę bezpłatne. W ciągu całego dnia na ul. miasta ustawione będą stoliki z pismami, broszurami, ulotkami i odezwami, które rozdawane będą bezpłatnie przechodniom. Ponadto wszystkie sklepy spółdzielni zostaną odpowiednio udekorowane.

W tych dniach spółdzielnia zakupiła własne auto ciężarowe, które odpowiednio udekorowane w dniu święta spółdzielczego objeżdżać będzie ulice miasta.

Na zabawie bufet we własnym zarządzie po niskich cenach. Koncert orkiestr.

Niechybnie wszyscy zainteresowani ruchem spółdzielczym wezmą udział w uroczystościach.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Miejski Kinematograf przy ul. Gdańskiej wyświetla film pt. „Żółty Pirat" z Borysem Karloffem w roli głównej. Film ten niechybnie zainteresuje wszystkich.

ZDARZENIA I WYPADKI

(—) Z udziałem wicepremiera Kwiatkowskiego, min. Poniatowskiego, Kościałkowskiego i marsz. Prystora odbyła się wczoraj w Min. Przemysłu i Handlu konferencja, poświęcona życiu gospodarczemu Ziem Wschodnich. Po przemówieniu powitalnym wicepremiera, min. Roman w referacie swym podkreślił, że najwyższy już czas usunąć dysproporcje między Polską „A" a Polską „B", podnieść dochodowość rolnictwa Ziem Wschodnich i ożywić prywatną instytucję gospodarczą. Mówca zwrócił uwagę, że w programie gospodarczego podniesienia wschodu poważną rolę winno odegrać rzemiosło i przemysł ludowy. Rzemiosło bowiem na wschodzie Polski pod względem swego rozwoju znacznie odbiega od stanu rzemiosła w centrum kraju, czy też w dzielnicach zachodnich.

(—) Wczoraj obradował plenarny komitet nieinterwencji, składający się z przedstawicieli 26 państw. Brytyjski plan wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii uzyskał całkowitą jednomyślność. W związku z tym na teren Hiszpanii wyjadą około 1 sierpnia rb. komisje mieszane.

(—) Ambasador R. P. i p Raczyńska podejmowali śniadaniem ministra spraw zagranicznych W. Brytanii lorda Halifaxa. W śniadaniu wzięli również udział ambasadorowie portugalski, poseł jugosłowiański, poseł litewski z małżonką i inni.

(—) W Moskwie rozeszła się pogłoska, iż kierownik Kominternu Dymitrow, został aresztowany. Aresztowanie Dymitrowa ma podobno swe podłoże w niepowodzeniach w Hiszpanii.

(—) Zwłoki b. posła litewskiego w Rydze Witolda Wilejszysa przywieziono wczoraj z Kowna do Wilna i pochowano na Rossie.

(—) Wczoraj powrócił z podróży do Łotwy Estonii i Finlandii szef sztabu głównego gen. Stachiewicz.

(—) Mimo zapadnięcia wyroku śmierci w Sądzie Najwyższym i uprawomocnieniu się wyroku, krwawy zbir Maruszeczko nie traci nadziei, iż będzie ułaskawiony. Nadesłał on pismo do swego obrońcy w Warszawie, który stawał przed Sądem Najwyższym, by wystąpił do Głowy Państwa o ułaskawienie. Prośba o łaskę zgłaszana jest, jak wiadomo, zgodnie z przepisami prawa i także z urzędu.

Druga sprawa, w której zapadł wyrok śmierci na Nikifora Maruszeczkę znajdzie się przed Sądem Najwyższym w końcu miesiąca sierpnia. Dotyczy ona zabójstwa przez Maruszeczkę posterunkowego Bąka.

(—) W czasie obrad Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w Łodzi zebrano na FON zł 1000.

(—) W fabryce Allart i Rouszean nastąpił wczoraj wybuch kotła, skutkiem czego robotnik 25-letni Zygmunt Pawlak (Obywatelska 39) doznał poparzenia oczu i potłuczenia lewego barku.

(—) Do składu f. „Łódzko-Lioński Przemysł Bawełniany" (Legionów 2) dokonano włamania. Łupem włamywaczy padły tkaniny wartości około 20 tys. zł.

(—) Wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał skazany na karę śmierci głośny bandyta morderca Ratajczyka z Pabianic Józef Włodarczyk.

Po rozprawie, która została odroczona, Włodarczyk został skierowany pod eskortą dwóch policjantów do Płocka, gdzie przebywał w więzieniu.

Na szlaku Kutno — Płock w pobliżu Gostynina gdy pociąg zwolnił biegu, bandyta zmylił nagle czujność eskortujących go policjantów, szybko otworzył drzwi wagonu, wyskoczył na tor, po czym rzucił się do ucieczki.

Pociąg natychmiast zatrzymano. Uciekające go w kajdanach bandytę zaczęto ścigać. Wpadł on jednak do pobliskiego lasu i uniknął pościgu.

(—) We wsi Mieszki, pow. pułtuskiego dokonano napadu rabunkowego na dom Antoniego Dzbańskiego. Zamaskowani bandyci wtargnęli do pokoju służącej. Powalili ją na łóżko i zniewolili. Zrabowawszy biżuterię, ubrania oraz 115 złotych w gotówce. bandyci zbiegli.

W wyniku pościgu jednego z bandytów ujęto.

(—) Adw. Leon Nowodworski wybrany został dziekanem warszawskiej Rady Adwokackiej.

(—) Wczoraj około godziny 2 nad ranem na szosie Łódź — Warszawa, na odcinku Głowno — Łowicz w pobliżu wsi Domaniewice wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której niebezpieczne obrażenia odnieśli szoferzy Zygmunt Kawczyński (Drewnowska 38) i Mikołaj Lewkoński (Krakusa 12).

(—) Budowa centralnej poczty przy Al. Kościuszki 5-7 zadecydowana będzie w przyszłym tygodniu. Do Łodzi przybędzie mianowicie specjalna komisja techniczna z ministerstwa poczt i telegrafów, która dokona oględzin placu i zapozna się na miejscu z warunkami budowy, po czym przedłoży raport ministerstwu, które ogłosi przetarg na budowę.

(—) W godzinach wieczornych wybuchł wczoraj pożar w stolarni Widzewskiej Manufaktury, który po godzinnej akcji straży — ugaszono. Straty dość poważne.

(—) W Poznaniu, w domu przy ul. Gąsiorowskiego rozegrał się dramat miłosny. 25-letni Jan Biedny zastrzelił żyjącą w separacji z nim 24-letnią Marię Macikową, po czym sam popełnił samobójstwo.

(—) W Zarządzie Miejskim odbyła się konferencja na temat usprawnienia komunikacji tramwajowej. W uwzględnieniu potrzeb mieszkańców przedmieść ostatnie tramwaje ze stacyj krańcowych odchodzić będą: z Julianowa (linia nr 2) o godzinie 0,005, z Dołów (nr 1) o godzinie 23.53, z krańca ul. Pomorskiej o 23.36, z Widzewa („B") o godzinie 056, o 10 minut przesuniętego odjazd ostatniego tramwaju z końca ul. Napiórkowskiego. z Chojen („11") o godz. 0.34 (dotychczas o godzinie 23.33).

ZACHMURZENIE

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 6.7. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 20 stopni powyżej zera. Najniższa w ciągu nocy 16 stopni powyżej zera. Ciśnienie barometryczne 754 milimetry wskazuje na mały wzrost.

Wiatry południowo-zachodnie

Londyńska dzielnica kupców.
Inkasenci w blado-różowych żakietach.
Sześć podków dla króla.

Londyn, w lipcu.

Londyńska dzielnica City, zbudowana przed wiekami przez kupców i wyłącznie zamieszkane przez mieszczan, zdobywała stale zwiększające się przywileje i gromadziła kolosalne bogactwa. Z czasem utrwaliło sobie pełną niezawisłość. Dzielnica posiadała własne wojska, i wzbroniony był do niej wstęp żołnierzom króla.

Już w XVI wieku kupcy suknem, kupcy norymberszczyzną, złotnicy i budowniczowie City stali się potentatami i położyli podwaliny pod Bank Angielski.

Finansiści z City płacili za wojny z Napoleonem i oni, chcąc zawładnąć kopalniami złota w Transvaalu, spowodowali wojnę boerską.

Dzisiaj City przedstawia ciekawe skojarzenie tradycjonalizmu i nowoczesnych udogodnień.

Ktoś, niedawno przybyły do Londynu, idąc od strony West-End'u i mijając gotycki gmach sądowy, wzniesiony przez królowę Wiktorię, nie domyśliłby się, iż przekroczył granicę. Nie widać co prawda brodatych halabardników, trzymających straż, u wejścia do ufortyfikowanych podziemi, lecz stojący na posterunku rosły policjant ma inne odznaki niż ogół policji londyńskiej.

Sądy sprawują nie sędziowie Jego Królewskiej Mości, a sędziowie City, obierani przez korporacje.

Spośród 10 tysięcy obywateli, zamieszkujących kipiące w dzień, a opustoszałe w nocy miasteczko, leżące w sercu stolicy, tylko „liverymen'i", dziedziczący tytuł po przodkach, mają prawo głosowania i przynależą do rządu, sprawowanego przez lord-majora i jego radców miejskich, „aldermen'ów".

Król po dziś dzień, gdy, z racji na długo przedtem przygotowywanych jakichś uroczystości, udaje się do City, zatrzymany jest po drodze.

— Kto idzie? — pada pytanie.

— Heroldowie Jego Królewskiej Mości proszą dla swego władcy o prawo wejścia do wolnego londyńskiego City.

Rzecz prosta, iż pozwolenie, o które się zwracają ubrani w średniowieczne zbroje żołnierze, natychmiast bywa przez straż lord-majora udzielane, lecz malownicza ceremonia świadczy o pełnej niezależności City.

Wspaniałe historyczne siedziby poszczególnych cechów i korporacyj wciśnięte są między podniebne gmachy nowoczesnych banków, towarzystw ubezpieczeniowych, linij okrętowych, zarządów kopalń i towarzystw handlowych.

Szczególniejsze tętno życia City nie przestaje budzić podziwu cudzoziemców.

Od wczesnego ranka, z metro i niezliczonych czerwonych autobusów, wysypują się tłumy urzędników, stenografistek, gońców i dżentelmenów w cylindrach z olśniewającym kwiatem w butonierce. Każdy bowiem szanujący się „city man" nie ośmieliłby się zjawić w kantorze bez tych, dwóch uświeconych tradycją, oznak swego stanu.

Na każdym kroku czeka niewtajemniczonego inna niespodzianka. Przy końcu Copthall Court, pośród cisnących się przechodniów, dostrzega dziwaczną osobistość, spowiniętą w kraśną aksamitną opończę i odpowiednie operowe nakrycie głowy. Okazuje się, iż to woźny Banku Angielskiego, gawędzący po przyjacielsku z inkasentami, ubranymi w cylindry i blado-różowe żakiety.

Na Throgmorton Street, dwóch poważnych jegomościów, także w cylindrach i ze storczykiem w butonierce, nieczułych na potrącający ich tłum zajada z apetytem nieobrane jabłka. W ten sposób przejawia się ich zadowolenie z zawartej przed chwilą transakcji.

W samym centrum ludzkiego mrowiska, o pięć metrów od potężnego Stock Exchange (Targu papierów wartościowych), w miejscu, gdzie metr kwadratowy przestrzeni wart jest 4000 funtów szterlingów, natrafia się ze zdumieniem na śliczny, świetnie utrzymany kwietnik tulipanów. Związek sukienników strzeże go z pietyzmem, i nigdy nie sprzeda zajętej przez kwiaty ziemi, gdyż taka była ostatnia wola zmarłego przed czterystu laty założyciela ich korporacji.

Obok tych zabytków przeszłości znajdują się w City najbardziej nowoczesne organizacje bankowe i handlowe.

Wszystkie linie telefoniczne i telegraficzne świata się tu zbiegają, i tu można znaleźć nabywcę lub sprzedawcę dla każdej ilości najrzadszych i najcenniejszych artykułów.

Władza króla jako głowy państwa wyraża się w składanej mu symbolicznej rocznej daninie „Quits Rent's" złożonej tak, jak w zamierzchłych czasach, z „sześciu podków i sześćdziesięciu hufnali, dwóch tasaków i dwudziestu wiązek chrustu".

S. Kętrzycki.

Ucieczka właścicielki fabryki bielizny.
Niesumienna pracodawczyni.

Żydówka Elżbieta Kaufmann zlikwidowała nagle swoją fabrykę bielizny, mieszczącą się przy ul. Jopengasse i zniknęła z Gdańska. W dniu 3 bm. udzieliła ona zatrudnionym w swej fabryce szwaczkom 2-tygodniowego urlopu, rzekomo dla przeprowadzenia remontu. Gdy pracownice wróciły w dniu 16 bm. do pracy, zastały fabrykę zamkniętą. Wkrótce stwierdzono, że wszystkie ubikacje były opróżnione. Policja wszczęła dochodzenia, w wyniku których stwierdziła, że K. i jej mąż opuścili Gdańsk. Niesumienna pracodawczyni nie wypłacała personelowi należnego wynagrodzenia, skutkiem czego pracownicy ponieśli straty na około 800 guld. Poza tym nie uregulowała już od marca rb. składek do ubezpieczeń socjalnych, ani należności kilku firm gdańskich i polskich.

Obecnie ujęła policja gdańska żydówkę Irmę Silberstein z domu Olschewitz, żonę kupca a siostrę Kaufmanowej, pod zarzutem poplecznictwa. Złożyła ona 800 guld., które wypłacono następnie poszkodowanemu personelowi. Następnie wypuszczono ją na wolność.

Mussolini rozpoczął młockę zboża.

Mussolini rozpoczął wczoraj w obecności dostojników państwowych i sekretarzy regionalnych faszystowskich z całych Włoch młockę zboża w miejscowości Aprilla, na terenach dawnych błot pontyjskich. Stanąwszy na młockarni przed przystąpieniem do pracy Mussolini wygłosił przemówienie, w którym ostro napiętnował stanowisko czynników antyfaszystowskich wobec ostatnich trudności aprowizacyjnych Włoch. Mussolini rozkazał następnie puścić w ruch młockarnię i rozpocząć młockę.

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama" jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 groszy.

Słynny pensjonat dla dziewcząt
zamieniony w zgliszcza.

Wielkie wrażenie w całej okolicy wywołała wiadomość, że pensjonat dla dziewcząt „Sacré Coeur", położony przy wyjeździe z miasta La Capelle w stronę Guise, stoi w płomieniach. Dzwon kościelny i syreny zaalarmowały miasto i straż pożarna która natychmiast podążyła na ratunek. Mimo energicznej akcji ratunkowej straży miejscowej i z Hirson, cały gmach pensjonatu spłonął doszczętnie. Straty materialne wynoszą przeszło pół miliona fr. Na szczęście obyło się bez ofiar wśród dziewcząt, które zdołano w porę z pensjonatu usunąć w bezpieczne miejsce. Przyczyn pożaru dotąd nie ustalono.

Szczur ugryzł więźnia.
Nieszczęśliwy urzędnik zmarł.

Urzędnika kolejowego, 26-letniego Reniusza Lecocq osadzono w więzieniu „La Santé" w Paryżu pod zarzutem włamania.

Więźnia ugryzł szczur w prawą rękę, powodując zakażenie krwi. Nieszczęśliwy w parę godzin później zmarł w szpitalu więziennym we Fresnes, gdzie po odwieziono.

Śledztwo wykazało, że więzień był niewinny.

Czy jesteś członkiem
L.O.P.P.?

Maria Hempel - Gierdowa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 2

Helen Wills-Moody

po raz 8-my zdobyła mistrzostwo świata w tenisie podczas zawodów w Wimbledon

Mówi, że to „dobra partia"! A ten człowiek do szału mnie kiedy doprowadzi. Założyłabym się, że jutro tutaj się zjawi!

— Jakto? Przecież nie bywa u nas...

— Znajdzie pretekst, żeby tu wstąpić i zacząć bywać.

— A mówiłaś mu, że tutaj będziesz?

— Ani słówkiem nie wspomniałam dokąd się wybieram! W ostatniej chwili decyzja, depesza, pakowanie i wio! Ale on zawsze wszystko wywęszy! I to właśnie najbardziej może mnie w nim irytuje!

— Czy to jest ten starszy Alfred, czy młodszy Edward? Poznałam ich w zeszłym roku w karnawale w Warszawie.

— Alfred.

— Czegóż ty chcesz od niego! Bardzo przystojny, miły, sympatyczny, inteligentny. I wcale nie głupi, ani nudny! Pamiętam jak się z nim ostro pokłóciłam o Mussoliniego i Abisynię! Wcale ciekawie argumentował! Z zainteresowaniem słuchałam, chociaż jestem innego zdania niż on.

— No właśnie! Ty zaraz Abisynia, Mussolini... Ze mną nikt tak nie gada! Zresztą, gdyby on jeszcze do wszystkiego co mnie w nim irytuje zaczął o polityce coś mówić — to chyba w ogóle już nie wytrzymałabym!

Maja ostatnie zdanie wypowiedziała poirytowanym głosem i na twarz jej wystąpiły lekkie wypieki. Krzysia roześmiała się:

— Ale jednak widzę, że ten człowiek nie jest ci obojętny!

— In minus!

— Wszystko jedno! Ale to już nie jest bierność i nuda!

— Dziękuję. Ale — mniejsza z tym. Czy wiesz, że ja właściwie przyjechałam do ciebie w określonym celu.

— No cóż takiego?

— Właśnie chciałam cię prosić, bo ty zawsze byłaś mądrzejsza i lepsza ode mnie — i jesteś — żebyś mi coś poradziła...

— W czym ci mam radzić?

— Co robić z tym głupim życiem? Bo ja nie mogę tak dłużej się nudzić! Przecież ty się nie nudzisz. Wymyśl coś dla mnie...

— Ja się nie nudzę rzeczywiście, spróbuj tak żyć jak ja...

— Och, nie. To nie dla mnie. Tego mi nie proponuj. Musiałabym na to być w ogóle tobą. Dom, ogród, ochronka, pasieka, społecznictwo! To nie dla mnie! Nudzi mnie to jeszcze bardziej niż zabawy! Wymyśl coś innego — bo naprawdę, kochanie, ja chyba sobie życie odbiorę.

— Maja! Co ty pleciesz! — zawołała z oburzeniem Krzysia. — Naprawdę to grzech tak mówić! Pomyśl o głodnych i nieszczęśliwych, a takie myśli głupie i egoistyczne wyrzucisz z głowy!

— Jeżeli zaczynasz znowu z tonu miss Anny, to możemy w ogóle o tym nie mówić — odparła Maja nadąsana i urażona.

— Ależ Maju droga! nie obrażaj się na mnie. Gdybym miała siostrę na pewno więcej nie kochałabym jej niż kocham ciebie i zupełnie to samo usłyszałaby ode mnie, gdyby mi powiedziała coś w tym rodzaju, co ty mi mówisz!

— Tak, tak — dąsała się dalej Maja — najłatwiej jest wystąpić z utartymi szablonami morałów, zasad itd. itd. Nikt mnie nie chce zrozumieć, nikt mnie nie rozumie. Wiem, wiem, że wszyscy mówią o mnie „malkontentka". To najłatwiej tak powiedzieć i pójść sobie. Jeżeli i ty tak samo chcesz się do mnie odnieść — to żałuję, że tu przyjechałam...

Łzy zakręciły się w oczach Maji i spłynęły po policzkach. Krzysia, widząc to, zerwała się na równe nogi i z całą serdecznością swego gorącego serca, przytulać zaczęła przyjaciółkę i przemawiać do niej najczulszymi słowami. Gdy wreszcie oczy Maji były już zupełnie suche — powiedziała:

— Jesteś zmęczona i zdenerwowana. Idź już spać. Jutro od rana będziemy radzić. Przyrzekam ci, że bardzo poważnie wszystko co mi powiedziałaś przemyślę.

— No widzisz. Jak tak do mnie mówisz — mogę z tobą rozmawiać. Ale kiedy występuje miss Anna — to zdechł pies!

—Więc dobranoc, kochanie. Śpij dobrze tymczasem.

Przyjaciółki ucałowały się serdecznie i rozstały w najlepszej zgodzie. Krzysia opuściła pokój Maji, która wkrótce dokończyła wieczorną toaletę, położyła się do łóżka i zgasiła światło.

Okno było otwarte i nie zasunięte firanką. Ciepła pachnąca noc majowa, pełna srebrzystych promieni księżyca zaglądała do pokoju. Maja czas jakiś przewracała się na łóżku, wreszcie jednak zasnęła twardym, zdrowym snem młodości.

* * *

Była ósma godzina kiedy obudziła się i szeroko otworzyła oczy. Wnet je jednak zamknęła. Chciała powrócić jeszcze do krainy snu. Nie udało się. Trzeźwa myśl i rzeczywistość owładnęły już mózgiem niepodzielnie. Maja więc dała za wygraną. Usiadła na łóżku, spojrzała w zalane słońcem okno i na czysty błękit nieba. Zerwała się gorączkowo. Zarzuciła lekki szlafroczek, który był raczej różową mgiełką koronek niźli realnym okryciem i wybiegła z pokoju. Po przeciwległej stronie szerokiego korytarza był pokój Krzysi. Maja zastukała do drzwi. Odpowiedziała jej cisza, więc nacisnęła klamkę i weszła. Pusto. Łóżko posłane, wszystko sprzątnięte.

„Ranny z niej ptaszek — jak zwykle" — pomyślała i wróciła do swego pokoju. Zadzwoniła na pokojówkę. Po chwili ukazała się w drzwiach Joasia.

— Dzień dobry. Co panienka każe? — zapytała grzecznie.

— Dzień dobry, Joasiu. Gdzie jest panna Krzysia?

— Pojechała konno na spacer, ale tylko patrzeć jak wróci, bo zawsze z jaśnie panem śniadanie je o ósmej.

— Jak tylko przyjedzie, zaraz poproś Joasiu, żeby panienka do mnie przyszła.

— Dobrze, proszę panienki. A czy śniadanie można podać.

— Śniadanie?.. — powtórzyła Maja w roztargnieniu — dobrze, dobrze, przynieś.

Joasia wyszła, a Maja nerwowo podeszła do okna. Ledwo przez nie wyjrzała — zawołała z radością:

— Krzyśka! dzień dobry! Chodź do mnie!

Krzysia właśnie wracała z rannego spaceru i stępa przejeżdżała koło szeroko rozsiadłego dworu. Ślicznie i świeżo wyglądała w zgrabnej amazonce na swoim pięknym wierzchowcu, półkrwi Arabie, który nerwowo strzygł uszami.

— Dzień dobry! Jak ci się spało? Zaraz do ciebie przyjdę!

W tej chwili podbiegł chłopiec stajenny, Krzysia lekko zeskoczyła z konia, rzuciła wodze, a sama z pejczem w ręku szybko skierowała się w stronę szerokiego tarasu. Na tarasie przed nakrytym do śniadania stołem siedział ojciec Krzysi, poważny i szanowany w całej okolicy pan Aleksy Święciński. Córka serdecznie go ucałowała, coś szybko powiedziała i zniknęła w głębi domu.

Po chwili znalazła się w pokoju Maji.

— Jak ty ślicznie wyglądasz, Krzyśko! Gdybym była mężczyzną zakochałabym się w tobie na zabój i chciałabym, żebyś zawsze chodziła w tym stroju do konnej jazdy! Wyglądasz w nim naprawdę uroczo!

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Zarząd Stow. Przyjaciół Powązek i okolic zwrócił się do władz miejskich z prośbą, by budżet zabaw ludowych na rok 1938/39 objął również tę dzielnicę. Dzielnica ta bowiem pozbawiona jest jakichkolwiek urządzeń kulturalno - oświatowych, parków, ogródków jordanowskich, świetlic, czytelni itp. Powązki zamieszkałe są przeważnie przez ludność pracującą, której stan materialny nie pozwala na korzystanie z imprez i zabaw, urządzanych poza tą dzielnicą. Tegoroczny program zabaw ludowych urządzanych przez Zarząd Miejski, pomija omawianą dzielnicę. Tymczasem zainicjowana przez prezydenta miasta Starzyńskiego propaganda zabaw ludowych w różnych dzielnicach miasta miała przede wszystkim na celu urządzanie tych zabaw w najuboższych dzielnicach w celu dostarczenia mieszkańcom tych dzielnic godziwej rozrywki i oderwania ich od codzienych trosk.

* * *

Już od paru lat mieszkańcy Żoliborza zabiegają u najrozmaitszych czynników o uprzystępnienie im korzystania z Wisły w okresie letnim przez urządzenie plaży, której żoliborz jest dotychczas pozbawiony. Obecnie mieszkańcy tej dzielnicy, mimo najbliższego sąsiedztwa Wisły, nie mogą z niej należycie korzystać ze względu na dużą odległość plaż miejskich, do których dojazd pociąga za sobą dużą stratę czasu i pieniędzy.

* * *

Centralna Praga pozbawiona jest obecnie ogrodu publicznego, odpowiadającego swą wielkością potrzebom najbliższych mieszkańców. Istniejący park praski, uszczuplony przez ogród „Sto Pociech" i Zoo, w żadnym wypadku nie może zaspokoić potrzeb ludności Pragi, liczącej obecnie przeszło 150 000 mieszkańców. Tymczasem park praski można powiększyć przez duży, przylegający doń miejski ogród doświadczalny, o pięknym zadrzewieniu.

Nigdy nie jest za późno

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PĘCHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. — **Pamiętaj że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL" Gąseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego** i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatruwających organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL" Gąseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL" Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne.

KRATECZKI.

Trzaskające drzwi.

Niespokojna lokatorka.

Lubię cichych, spokojnych ludzi. Ludzi, którzy, mówiąc do mnie, z treścią swoich słów nie zapoznają jednocześnie całego tramwaju, kawiarni czy ulicy. Człowiekowi cichemu i łagodnemu wszystko można wytłumaczyć i wyperswadować. Jeżeli na przykład taki cichy człowiek skarży się, że nie ma szczęścia, że nie powodzi mu się tak, jakby tego pragnął, można mu wytłumaczyć, że na wszystko na świecie jest rada.

— Widzisz, mój drogi, życie jest ciężkie, to prawda. Żyć nie jest łatwo. Mowy nie ma, aby człowiek skromny i szary mógł znaleźć szczęście. Ale tym nie należy się przejmować, mój miły. Na wszystko jest rada. Kiedy ktoś ma ciasne, niewygodne buty — wyrzuca je. Gdy książka, którą zaczął czytać, nie podoba mu się — rzuca ją do pieca. Tak samo powinien człowiek odrzucić życie, które mu nie odpowiada, które mu nie daje szczęścia, zadowolenia. Słowem: powieś się, a unikniesz w przyszłości wszystkich zmartwień!

Człowiek cichy, pokorny i dobry posłucha przyjacielskiej rady i uwolni świat od swej niepotrzebnej osoby.

Człowiek cichy zazwyczaj nie kłóci się z nikim, nie sprzecza się i nie posiada swego zdecydowanego zdania, któreby przeciwstawił rozmówcy. Człowiek cichy nigdy nie pójdzie sam do sklepu wybrać materiał, ani sam do krawca wybrać fason na ubranie. Musi kogoś ubłagać, by z nim poszedł i pomógł mu wybrać. Człowiek cichy nigdy sam nie wybierze sobie żony. Poradzi się przedtem przyjaciół. Przyjaciele w takich wypadkach są bardzo chętni i usłużni, najpierw sami wypróbują, a potem z czystym sumieniem mogą mu polecić kandydatkę do małżeństwa.

Człowiek cichy jest, z natury rzeczy, ofiarą domów. „ogniska". Głos jedyny, wyłączny i decydujący posiada tam żona, żona - kapłanka despotyczna i samowładna owego „domowego ogniska", które często bywa tak chłodne, że mąż nie-cichy, a ciepła spragniony, szuka go u kapłanek miłości lub w kieliszku, tym uniwersalnym środku na wszelkie kłopoty.

Człowiek cichy jest zazwyczaj niewielkiego wzrostu, szczupły i jasno albo bezwłosy. Na wszelkie zarzuty, kwestie i pytania odpowiada zwykle:

— Tak jest.

Boi się bowiem odpowiedzieć inaczej, aby go nie zakrzyczano. Boi się myśleć, obawia się bowiem przyłapać na jakiejś myśli „buntowniczej" w rodzaju: „ona sobie znowu kupiła nową sukienkę, a ja wciąż chodzę w tym starym wytartym ubraniu", albo też: „takiemu Krzeckiemu to dobrze! Chodzi sobie do knajpki z kolegami, ma kochankę i wcale się nie boi żony"!

Te westchnienia powodują, że człowiek cichy jest zwykle żółty na twarzy, jada zupy, których nie lubi, ale nie śmie na to zwrócić żonie uwagę, łyka bez słowa kompot z suszonych śliwek, którego nie znosi, słowem jest cichym, łagodnym człowiekiem, którego każdy łatwo „wykiwa" bez obawy narażenia się na jakąkolwiek reakcję. Człowiek cichy jeździ na urlop w góry, bo żona lubi góry, a on wolałby morze. Człowiek cichy nosi krawaty ciemne, chociaż lubi jasne i nosi ubrania jasne, chociaż lubi ciemne. Nie pija nigdy piwa, na które od lat ma wielką ochotę i nie ma dzieci, chociaż dzieci bardzo kocha i pragnie.

LOKATORKA.

O Anieli Bobuch nie można powiedzieć, aby była cichym człowiekiem. Jest to niewiasta uważająca za warunek sine qua non dobrego samopoczucia energiczne trzaskanie drzwiami.

Natomiast opinia sąsiadów i właścicielki domu, niejakiej Hanelowej, była wprost przeciwna i na tym tle dochodziło do częstych i gwałtownych sporów. Upomniana przez Hanelową Bobuchowa nie tylko nie raczyła zmienić swej drażniącej maniery, lecz obrzuciła ją pewnego dnia stekiem wyzwisk i obelg.

Sąd Grodzki skazał Anielę Bobuch na dwa miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na dwa latka.

Jerzy Krzecki.

Wiarołomna żona rolnika.

Zbrodnicza para w więzieniu.

Z Rzeszowa donoszą:

Znaleziono na polach pod Głogowem ciężko rannego Jana Pawłowskiego, który przewieziony do lekarza, zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Przeprowadzone w związku z tym dochodzenia dostarczyły nader sensacyjnego materiału. Jak się bowiem okazało, żona denata miała kochanka, 22-letniego Stanisława Nabożnego, z którym od dłuższego czasu utrzymywała stosunki miłosne. Pawłowska namawiała kilkakrotnie Nabożnego, by zabił jej męża. Pierwotnie miał to uczynić w ten sposób, że w czasie, gdy denat będzie spał w stajni, zabije go siekierą, a następnie podpalą stajnię dla upozorowania przypadkowego pożaru.

Nabożny obawiając się odpowiedzialności, nie uczynił tego. Gdy Pawłowska w dalszym ciągu nakłaniała go do zrealizowania zamiaru, grożąc zerwaniem stosunków, uplanowali wspólnie, że czynu zbrodniczego dokona w nocy, gdy denat będzie pilnował koniczyny. W rzeczywistości następnej nocy Nabożny, uzbrojony w siekierę, zbliżył się do miejsca, gdzie stał denat, udając, że pragnie ukraść koniczynę. Gdy go zauważył, rzucił się z widłami na niego, wobec czego Nabożny zbiegł. Gdy powrócił do domu, czekała na niego Pawłowska i poczęła czynić mu wyrzuty, że czynu tego nie dokonał. Umówili się wówczas, że następnej nocy Pawłowski pójdzie bez wideł i nie będzie się miał czym bronić. W rzeczywistości następnej nocy Nabożny napadł na Pawłowskiego, uderzył go siekierą w głowę, a gdy upadł, pozostawił go i uciekł.

Zarówno Nabożnego jak i Pawłowską aresztowano i osadzono w więzieniu.

—oOo—

Po sprzeczce z ukochaną narzeczony wskoczył do studni.

Z Drohobycza donoszą:

Rano w studni w Borysławiu, przy ul. Szczepanowskiego, znaleziono zwłoki Wiktora Błażeja Czekaja, lat 25, zamieszkałego w Borysławiu. Jak stwierdzono, Czekaj jeszcze dnia 26 czerwca rb. po sprzeczce ze swą narzeczoną, Jadwigą Nadwórską, odchodząc od niej, oświadczył, że ma dość tego życia i od tej chwili do domu nie wrócił. Widocznie jeszcze w tym samym dniu wskoczył do studni, gdzie poniósł śmierć.

Zwłoki desperata wydobyto ze studni i pozostawiono do dyspozycji władz sądowych.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 6 LIPCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Mała rewia muzyczna — z Krakowa
16.45 Praca nauczyciela polskiego dla wojska — odczyt (z Wilna)
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 W staropolskim wirydażu — felieton (z Poznania)
18.10 Recital klarnetowy Ludwika Kurkiewicza
18.45 „Lato leśnych ludzi" — fragment z powieści Marii Rodziewiczówny (z Katowic)
19.00 Lekkie piosenki w wykonaniu Wandy Wermińskiej
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 „W góry, w góry, miły bracie!" — wykona mała orkiestra i chór P. R. oraz „Czwórka Radiowa"
W przerwach: Trzy opowiastki góralskie
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 „Chopin a Polska ziemia" — wykona Zygm. Dygat
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Koncert popularny — z Katowic
W przerwie około g. 22.25: Fragment z powieści Gustawa Morcinka „Inżynier Szeruda"
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.15—15.15 Muzyka obiadowa — płyty
15.15 Audycja dla dzieci
17.00 Muzyka ludowa — płyty
17.20 Audycja zorganizowana przez Klub Literacki Y.M.C.A.
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 Poradnik sportowy dla robotników
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.[illegible] Muzyka taneczna i piosenki — płyty

CZWARTEK, 7 LIPCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Koncert mandolinistów [illegible] orkiestry mandolinistów „Kaskada" — z Wilna
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci
15.30 Muzyka lekka z płyt
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert orkiestry rozrywkowej — z Łodzi
16.45 Kultura na wycieczkach zbiorowych — pogad.
17.00 Muzyka taneczna z płyt
W przerwie: Program na jutro
18.00 Przegląd wydawnictw
18.10 Recital śpiewaczy Michała Zabejdy - Sumińskiego
18.30 Słuchowisko Pil Górskiej pt. „Powodzenie"
19.00 Laureat Państwowego Konserwatorium Warsz. przed mikrofonem: Lech Mikłaszewski (fort.)
19.20 Pogadanka aktualna
19.50 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 „Tanecznym krokiem — od Tokaju do Balatonu" (audycja muzyczno - słowna z Poznania)
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Koncert kameralny
22.30 Toti dal Monte (sopran) i Tito Schipa (tenor) — solo i w duecie (płyty)
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku niemieckim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.15—15.15 Muzyka obiadowa — płyty
15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: Fragment z powieści I. J. Kraszewskiego p. t. „Stara baśń"
17.00 Pogadanka aktualna
17.10 Miniatury kwartetowe — z Krakowa
17.50 Jak spędzić święto?
17.55 Odczytanie programu
21.00 Z życia organizacyj społecznych: „Harcerze mają głos"
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Koncert życzeń

Gazety okrętowe

NA POLSKICH TRANSATLANTYKACH

Z Gdyni donoszą:

W trosce o stały rozwój życia kulturalno - naukowego, jak i dla zadośćuczynienia potrzebom prasowej służby informacyjnej, wydawane są od pewnego czasu na czterech polskich statkach transatlantyckich — gazetki okrętowe, redagowane zbiorowo przez poszczególne załogi. Na motorowcu „Piłsudski" ukazuje się gazetka pod nazwą „Flagowiec", na motorowcu „Batory" — gazetka p. n. „Albatros", na parowcu „Kościuszko" — gazetka p. n. „Kokos", a na parowcu „Pułaski" — gazetka p.n. „Głos Południa".

Gazetki te, redagowane przez amatorów przedstawiają się wcale interesująco i chętnie są czytane przez pasażerów polskich statków transatlantyckich, którzy w czasie długich i niejednokrotnie monotonnych podróży morskich nie są przynajmniej pozbawieni lektury, a niekiedy nawet świeżych informacyj prasowych ze świata, które łapią stacje radiowe na naszych liniowcach.

Żyd-nauczyciel szkoły powszechnej przeszedł na katolicyzm.

Z Druskienik donoszą:

Ostatnio w Druskienikach, w tamtejszym kościele parafialnym, odbył się chrzest miejscowego nauczyciela szkoły powszechnej, Oskara Szwalbe, który z judaizmu przeszedł na katolicyzm.

Po sakramencie chrztu Szwalbe przystąpił do Komunii św.

W tym samym dniu, uprzedni związek małżeński p. Szwalbe wzmocniony został przez ślub kościelny, który odbył się w kościele parafialnym.

Chrzest i ślub p. Szwalbe wywołał zrozumiałą sensację w Druskienikach.

CZAS TO PIENIĄDZ

więc używaj mydło PIXIN, które ułatwia i skraca goelnie.

R. GRAND.

LOWELAS.

Daniel Lepart był, co się nazywa, donżuanem. Karierę uwodziciela rozpoczął wcześnie, w wieku lat piętnastu.

Od tej pory, a dobrze już przekroczył sześćdziesiątkę, życie jego było jednym pasmem powodzenia u pici pięknej.

Nie był wcale adonisem. Przeciwnie, drobny, o rasowej co prawda, lecz dalekiej od urody twarzy, nie olśniewał bynajmniej na pierwsze wejrzenie. A jednak posiadał dwa niezawodne sekrety na niechybny podbój kobiecych serc: nosił prześliczne krawaty i... obiecywał małżeństwo.

Na tę wędkę brały się wszystkie, a było ich bez liku.

Pierwszą jego konkietą, właśnie gdy brakowało mu jeszcze sporo do pełnoletności, była pokojówka jego prababci, u której spędzał lato.

Szepnął do niej kiedyś na progu kredensu:

— Czy chcesz, Fanszetko, być moją żoną?

Mało było szans, aby młodociany wielbiciel spełnił kiedykolwiek obietnicę, a mimo to subretka, dwa razy od niego starsza bez wahania padła mu w ramiona.

Odtąd stale używał magicznego uroku, jaki wywiera zawsze zarówno na sentymentalne, jak i na wyrachowane damy, słowo: „ślub".

Z kolei więc powtarzał nic go nie kosztujące słowa każdemu napotkanemu ładnemu buziakowi.

— Ożenię się z tobą — mówił modystkom, szwaczkom, maszynistkom, manekinom i manicurzystkom.

Beztrosko oddawał się każdorazowo niłosnym upojeniom, a gdy monotonia zaczynała go nużyć, szedł dalej, pewny z góry następnego zwycięstwa.

Istotnie, na palcach można było policzyć rzadkie wypadki, kiedy z coraz większą wprawą czynione wyznania, nie budziły pożądanego oddźwięku. Lepart nie przejmował się tym bynajmniej i nucąc wesoło półgłosem piosenkę w rodzaju:

„Nie będzie ta, to będzie inna!.." oglądał się za nową „wybranką".

Panie, posiadające mężów, brały się na lep powtórnego zamęścia.

Donżuan, z nieprzepartą siłą perswazji zdobywając się na wysoce liryczną nutę, przypuszczał szturm:

— Rozwiodę cię, najdroższa! Żyć bez ciebie nie mogę, a myśl, że jesteś związana z nie umiejącym cię ocenić brutalem do szału mnie doprowadza! Gdy załatwimy formalności i przeczekamy przepisowy termin, zostaniesz nareszcie umiłowaną moją żoneczką!

Wdzięcznym i bezinteresownym uchem słuchały Daniela nawet kobiety upadłe, którym miodowe słowa brzmiały, jak najsłodsza muzyka:

— Wyrwę cię z bagna, kochanie moje. Wiem, że tylko nieszczęście mogło zepchnąć cię tak nisko. Gdy wezmę cię za żonę, zapomną wszyscy o tym, co było i cieszyć się będziesz u mego boku ogólnym szacunkiem i poważaniem.

Żeglował więc beztrosko po oceanie niłostek i dziś jeszcze, pomimo pewnej artretycznej ociężałości, silnie łysiejącej głowy i sieci zmarszczek na twarzy, nie przestawał zbierać uwodzicielskich laurów.

Jednak, w głębi duszy odczuwał coś w rodzaju melancholii. Dawała mu się we znaki samotność, której nie potrafiły zapełnić wspomnienia niezliczonych przygód sercowych. Tysiące jasno i ciemnowłosych główek, wyłaniających się z zakamarków pamięci, nie mogły zastąpić jedynej a prawdziwej towarzyszki życia. Bywało mu więc smutno, ale siłą nałogu dalej szukał łatwych sukcesów w dalszym ciągu opartych na fizycznym ożenku.

* * *

Pewnego wiosennego popołudnia, przechodząc bulwarem Włochów, wstąpił do kawiarni. Był to elegancki nowoczesny lokal, podzielony na odgrodzone od siebie zacisze saloniki.

Za sąsiednim stolikiem zasiadły po chwili jakieś panie. Daniel nie mógł ich widzieć ale słyszał rozmowę. Nastawił ucha, bo głosy wydały mu się znajome.

Były to cztery wystrojone przyjaciółki wszystkie dobiegające pięćdziesiątki. Popijając herbatę i przegryzając z ostrożna ze względu na linię, suche ciasteczka, rozmawiały z ożywieniem.

Lepart zaintrygowany zapuścił niedyskretne spojrzenie nad cienkie, niskie przepierzenie. Istotnie panie nie były mu obce. Poznał od razu Margerytę de Tresor, Zuzannę Pieu, Rosamundę Barbet i Żermenę Precaire. Wszystkie w swoim czasie darzyły go względami. Żadna nie była zamężna i każdą swym obyczajem miał prowadzić do ołtarza.

Nagle usłyszał Rosamundę.

— Czy nie widziałyście gdzie sławetnego Lepart'a? — zapytała.

— Kiedyś z daleka spostrzegłam go w Lasku — odpowiedziała Zuzanna. — Pokazał się od czasu, kiedy miał się ze mną ożenić.

— Tak? — zdziwiła się Margeryta. — Mnie także miał zaślubić.

— I mnie! — przerwała Żermena.

— Uwierzyłam mu — westchnęła Zuzanna — ale prędko mi się oczy otworzyły. Za wielki był z niego samolub, żeby się zdobył na sakrament. Zresztą nie żałuję tego. Nie byłabym poznała Gastona... Oczywiście nie łączy nas wielkie, płomienne uczucie, ale mam zapewniony spokojny i bezpieczny żywot do końca moich dni.

— A ja! — żachnęła się Margeryta. Ciarki mnie przechodzą na myśl, że mogłam wyjść za podobnego lowelasa. Byłby mnie zdradzał na każdym kroku i byłabym oczy przy nim wypłakała. To egoista, niezdolny do kochania nikogo oprócz siebie. Nie cierpi dzieci...

— Nienawidzi ich! — krzyknęła Żermena tonem pełnym oburzenia.

— A jednak jest na świecie sprawiedliwość — zatriumfowała Zuzanna — maczając biszkopt w nieosłodzonej herbacie. — Na starość został sam, sam jeden. I umrze w opuszczeniu. Nie chciałabym być w jego skórze!..

— Mówią, że do tej pory ugania się za spódniczkami — wtrąciła Rosamunda.

— Nabiera na małżeństwo, więc zawsze znajduje naiwne. Ale żadna nie kocha go dla niego. Po prostu biedaczki szukają przystani i oparcia.

— Naciągał łatwowierne istoty — filozofowała Żermena — ale sam wpadł w zastawiane sieci.. Miał tysiące kobiet, a nie miał właściwie ani jednej.

— Należałoby raczej mu współczuć, niż potępiać — orzekła Rosamunda. — Nie zaznał nigdy prawdziwej miłości.

Daniel skulił się i ze zwieszoną głową słuchał gorzkich słów przelotnych przyjaciółek.

Zapłacił za mazagram i, jak zmyty, wyszedł na ulicę. Przygarbiony i znękany wrócał do pustego kawalerskiego mieszkania.

Podobno niedawno ożenił się ze swoją kucharką.

Była to jedyna kobieta, której nie poprzysięgał małżeństwo.

J. K.

SPORT.

Niesforni gracze Czarnych.

Bójka na boisku.

W czasie meczu piłkarskiego w Żywcu pomiędzy Czarnymi z Zabłocia a Koszarwą doszło do awantur i bójki.

Czarni, zagrożeni spadkiem z klasy, a przy stanie meczu 4:0 dla Koszarwy, na 12 minut przed końcem meczu sfaulowali przez obrońcę Kucharskiego, gracza Koszarwy — Kozimę, za co sędzia usunął Kucharskiego z boiska.

Po tej decyzji sędziego gracze Czarnych, podekscytowani przez publiczność, zaczęli grać brutalnie, a w pewnym momencie Stokłosa (Czarni) rzucił się na Szafrańskiego (Koszarwa) kopiąc go i bijąc po twarzy.

Na boisko wtargnęła publiczność. Policja zaprowadziła porządek. Zawody zostały przerwane na 12 minut przed końcem gry.

Start przy ulewnym deszczu

Największy wyścig kolarski świata.

We wtorek rozpoczął się w Paryżu największy i najsłynniejszy wyścig kolarski świata „Tour de France".

Pierwszy etap prowadził z Paryża do Caen na dystansie 214 km. Etap ten rozegrany został w fatalnych warunkach atmosferycznych przy padającym bez przerwy deszczu. Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Niemiec Oberbeck w czasie 6:38:25 sek.

Niemiec na 1000 m przed metą zainicjował ucieczkę, która mu się powiodła.

2) Bini (Włochy) w czasie 6:38:35., 3) Middelkamp (Holandia), 4) Kint (Belgia) — wszyscy w jednakowym czasie 6:38:35,2.

Tabela rozgrywek

o wejście do ligi.

Tabela rozgrywek o wejście do ligi przedstawia się obecnie następująco:

1 grupa: 1) Unia Lublin 1 gra 2 pkt., st. br. 1:0, 2) Union Touring Łódź 1 gra, 2 pkt., st. br. 2:1, 3) RKS Zagłębie 1 gra 0 pkt., st. br. 1:2; 4) Legia Warszawa 1 gra, 0 pkt.. st. br. 0:1.

II grupa: 1) Śląsk Świętochławice 1 gra, 2 pkt., st. br. 3:0: 2) Gryf Toruń 1 gra, 0 pkt., st. br. 0:3, Drużyna poznańskiej Legii jeszcze nie grała.

III grupa: 1) Revera 1 gra, 2 pkt., st. br., 1:0; 2) Czarni Lwów 1 gra, 0 pkt., st. br. 0:1. Drużyna Dębu Katowice i mistrza Krakowa (Chełmek lub Garbarnia) jeszcze nie grały.

IV grupa: 1) WKS Grodno 1 gra, 2 pkt., st. br. 3:2; 2—3) Makabi Wilno i Pogoń Brześć po 1 grze, 1 pkt. i st. br. 1:1: 4) PKS Łuck 1 gra, 0 pkt., st. br. 2:3.

Rodzą się nowe gwiazdy

Nowinki ze świata.

W lekkoatletyce amerykańskiej ustanowione zostały dwa nowe rekordy juniorów Stanów Zjednoczonych, mianowicie:

tyczka: Maynard 417 cm.

3000 m z przeszkodami: Degeorgee 9:40,5 min.

Lekkoatleci amerykańscy w liczbie około 100 zawodników startować będą w bież. sezonie w różnych częściach świata,

Drużyna złożona z 40 zawodników rozegra 13 i 14 sierpnia br. mecz z Niemcami w Berlinie.

W Szwecji bawić będzie 8 lekkoatletów amerykańskich. W Anglii — 10 lekkoatletów.

Ponadto lekkoatleci amerykańscy walczyć mają we Włoszech i Grecji.

Dotychczasowe wyniki lekkoatletów amerykańskich uzyskane w bieżącym sezonie przedstawiają się imponująco: 6 lekkoatletów skoczyło wzwyż ponad 2 m: Cruter, Albritton, Thurber, Burke, Allen i Thompson.

5 lekokatletów skoczyło w dal ponad 750 cm: Lacefield, Watson, Walker, Atchison i Nutting.

Poza tym 8 zawodników skacze powyżej 4 m, o tyczce, 10 wypycha kulę powyżej 15 m.

W tych dniach rozegrano w Anglii lekkoatletyczne mistrzostwa okręgowe, które ujawniły szereg nowych talentów i przyniosły szereg doskonałych wyników.

Sensacją mistrzostw był debiut słynnego Woodersona, który tym razem startował na pół mili, zdobywając pierwsze miejsce z wynikiem 1:56,4 min. Z innych wyników notujemy:

120 yardów płotki — Thornton 14,8 sek, 100 yardów — Sweeney 9,8 sek., 1 mila — Emery 4:16,2 min.

Drzewo z lasów państwowych

DLA PLANTATORÓW TYTONIU.

Centralny Związek Plantatorów Tytoniu R. P. w Warszawie zwrócił się swego czasu do Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych w sprawie dostawy drzewa dla swoich członków.

Naczelna Dyrekcja L. P. przekazała załatwienie tej sprawy Polskiej Agencji Drzewnej (Paged), więc przedsiębiorstwu którego jest właścicielem.

W wyniku odpowiednich pertraktacyj, przeprowadzonych pomiędzy C. Związkiem PTRP a Pagedem w czasie których to pertraktacyj Związek spotkał się z życzliwym zrozumieniem swoich postulatów, dyrekcja Pagedu wydała do swoich lokalnych reprezentacyj polecenie, by regionalne związki lub też spółdzielnie plantatorów tytoniu korzystały przy dostawie drzewa z lasów państwowych z wszelkiego rodzaju pomocy.

—ooo—

Jak się bronią ogrody zoologiczne

przed pryszczycą.

Dyrekcje ogrodów zoologicznych w całej Europie żyją w dalszym ciągu w stałym zdenerwowaniu, spowodowanym obawą przed pryszczycą. Na ogół zaraza pyska i racic nie dała się dotąd zbytnio we znaki. W niektórych państwach władze postępują z wyjątkową ostrością w swej akcji ochronnej, co doprowadziło np. w Szwajcarii do wytłuczenia 39 sztuk zwierząt przeżuwających w tamtejszych Zoo, gdy tymczasem stwierdzono pryszczycę tylko u 13 sztuk. Lekka pryszczyca panowała w ogrodach w Amsterdamie i w Antwerpii. Do polskich ogrodów zoologicznych ciężka ta epidemia jeszcze nie dotarła.

Ciekawy pomysł w zakresie ochrony przed pryszczycą zastosowany został ostatnio w warszawskim ogrodzie zoologicznym. W wejściu znajduje się przestrzeń wielkości kilku metrów kwadr., całkowicie pokryta „błotem", powstałym dzięki użyciu 2 proc. roztworu ługu sodowego. Każdy wchodzący musi (w braku innego przejścia) przebyć ten odcinek, dezynfekując, czasami nawet bezwiednie — podeszwy obuwia, na których najczęściej przenoszone są przez ludzi zarazki pryszczycy. [illegible] są dotychczas znakomite.

TYLKO
2.50 gr.
miesięcznie
kosztuje abonament „ECHA"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Żwirki 2 (Karola) — tel. 182-48,
Piotrkowska 11 — tel. 102-29.
Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi 2.10 zł.

KIEDY MAMY MORZE JUŻ,
BEZ ŚCIGACZY ANI RUSZ!

Polska-Węgry-Szwecja

Pierwszy dzień pięcioboju nowoczesnego.

We wtorek rozpoczął się w Budapeszcie trójmecz w pięcioboju nowczesnym Polska — Węgry — Szwecja.

Pierwszego dnia odbyła się jazda konna na dystansie 4.250 m na trasie ustawiono 19 przeszkód.

Pierwsze miejsce zajął Węgier Orban w czasie 7 min. 55 sek. Pierwszy z Polaków Kochański zajął czwarte miejsce w czasie 9:13. Następny z Polaków Burbo sklasyfikował się na 10-ym miejscu, osiągając czas 10:47,4. Ostatni z Polaków Batog znalazł się na 13-ym miejscu z czasem 13:06,6.

Z pozostałych polskich zawodników Mielniczuk został zdyskwalifikowany za ominięcie dwóch przeszkód, a Blaszak musiał się wycofać wskutek wypadku. Polak upadł na jednej z przeszkód, ale na szczęście nie odniósł poważniejszych obrażeń..

Walasiewiczówna w drodze do Polski

Czy Łódź zobaczy najszybszą kobietę?

Walasiewiczówna odpłynie na m/s Batory w dniu 6 bm. z Nowego Jorku do Gdyni, dokąd przybędzie 15 bm. rano. Walasiewiczówna ma startować 19 bm. w Berlinie, na zawodach wraz z Zasłoną i Staniszewskim. Weźmie także udział w mistrzostwach Polski 30—31 bm. w Warszawie lub Łodzi.

Sport w kilku słowach.

W dniu 17 b.m. odbędzie się w Łodzi ćwierćfinałowy mecz o puchar Polski, w którym przeciwnikiem reprezentacji Łodzi będzie jednostka reprezentacyjna Pomorza.

Piłkarze łódzcy czynią staranne przygotowania do meczu i w najbliższych dniach odbędzie się spotkanie sparingowe dla kandydatów do reprezentacji, w którym uczestniczyć będą wszyscy (poza graczami Union Touringu), piłkarze brani pod uwagę przy ustalaniu składu drużyny. Reprezentacja Łodzi ustalona będzie dopiero w przyszłym tygodniu. Skład będzie najprawdopodobniej następujący: Andrzejewski, Gałecki, Karasiak, Nowiszewski, Pilc, Chojnacki, Królasik, Gorzko, Lewandowski, Rudelski, Świętosławski. Jest to więc skład, który bronił barw Łodzi w dotychczasowych meczach tegorocznych.

Sędzią meczu Łódź — Pomorze będzie p. Trygalski.

Poza tym odbędą się jeszcze w dniu 17 lipca trzy inne spotkania pucharowe: Stanisławów — Kraków, Wilno — Warszawa i Lwów — Śląsk.

— *Jak donosiliśmy* nastąpiło w Pabianicach otwarcie kursu dla przodowników piłkarskich z terenu Pabianic, Rudy Pabianickiej, Zduńskiej Woli i Sieradza. W kursie uczestniczy 22 kandydatów na przodowników, przy czym na otwarciu obecnych było 19. Otwarcia kursu dokonał w imieniu prezesa ŁOZPN wicepre-

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Pani Domu.

Lipcowy numer „Pani Domu" ukazał się w objętości zwiększonej i porusza wiele aktualnych tematów. Wobec rozpoczęcia się sezonu owocowo pismo wiele miejsca poświęca przetworstwu, podając ostatnie sposoby robienia przetworów owocowych i jarzynowych oraz mimo dotąd znany sposób sterylizowania konserw w piekarniku elektrycznym. Z tym ostatnim tematem wiąże się też bogato ilustrowany artykuł o gotowaniu na elektryczności. W artykule „Obiady na letnisku" autorka tak zestawia potrawy, by były pożywne, a nie wymagały wiele czasu na przyrządzanie, co jest wskazane ze względu na odpoczynek wakacyjny należący się również pani domu i jej pomocnicy.

Bardzo na czasie są wskazówki jak obchodzić się z mlekiem; zawiadomienie Instytutu Gospodarstwa Domowego; artykuł „Jeszcze o sprzymierzeńcach", mówiący o konieczności współpracy pań domu w akcji badania produktów żywnościowych.

Modzie letniej poświęcono specjalny artykuł oraz liczne ilustracje sukien. Ponieważ udanie się lub nieudanie wspólnych rozrywek zależy od zespołu ludzi biorących w nich udział, od ich taktu, sposobu postępowania i humoru, więc temat ten poruszają artykuły: „Wycieczki" i „Restauracje, cukiernie, kawiarnie" — warto więc na nie zwrócić uwagę.

Prócz tego numer zawiera dalszy ciąg cyklu z działu ogrodnictwa p.t. „Ogród dekoracyjny" oraz wrażenia Polski studiującej w amerykańskiej szkole pedagogicznej.

Pismo „Pani Domu" jest do nabycia w większych księgarniach, kioskach gazetowych oraz w administracji pisma, Warszawa, Nowy Świat 9

POLSKIE ZAWODNICZKI W SKOKACH

w dobrej formie.

Mistrzyni w skokach Szczepańska, po wyleczeniu się z kontuzji, bierze udział w obozie pod okiem trenera Steppa.

Również i druga nasza mistrzyni w skokach dr Pietrzykowska trenuje codziennie na basenie W. P. w Warszawie, uzyskując zupełnie dobre wyniki.

ZWYCIĘSKI MECZ SZWECJI.

W Helsingforsie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłki nożnej Szwecja — Finlandia, zakończony zwycięstwem Szwecji 4:2.

Do przerwy prowadzili Finnowie 2:1.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI PŁYWACKIEJ ŁKS-u.

W nadchodzący czwartek dn. 7 lipca r.b. na pływalni ŁKS (Al. Unii 2) odbędzie się walne zgromadzenie sekcji pływackiej Łódzkiego Klubu Sportowego.

Na zebraniu między innymi omówiona będzie sprawa wyjazdu drużyny pływackiej do Rejowca. Obecność wszystkich zawodników obowiązkowa.

Sport w kilku słowach.

zes mgr. Kalenbach, po czym krótką inauguracyjną prelekcję o roli przodownika piłkarskiego wygłosił wiceprezes ŁOZPN p. Karbowiak. Otwarcie równoległego kursu w Zgierzu nastąpi dziś.

Mistrzostwa łódzkiej klasy C rozgrywane w grupach zostały ukończone. Obecnie mistrzowie grup: TUR (Chojny) i Sokół rozegrają dwa mecze, zwycięzca których zaawansuje do klasy B na miejsce zdegradowanej Makabi. Pierwsze spotkanie odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę, a rewanżowe dnia 17 b. m.

Drużynowy mistrz tenisowy Łodzi Ł. K. L. T. rozegra w najbliższą sobotę i niedzielę pierwszy mecz o mistrzostwo Polski klasy B. Przeciwnikiem łodzian będzie mistrzowski zespół Białegostoku Jagiellonia.

Miejsce spotkania nie zostało jeszcze ustalone. Zawody odbędą się najprawdopodobniej w Łodzi, bowiem łodzianie mając prawo wyboru, chcą stoczyć mecz na swoich kortach, mimo że Jagiellonia proponuje rozegranie spotkania w Białymstoku. Zwycięzca niedzielnego spotkania walczyć będzie następnie ze zwycięzcą grupy pomorsko-poznańskiej, Bydgoskim Klubem Sportowym. Łodzian w najbliższym meczu z Jagiellonią reprezentować będą: Johnowa, Grohman, Scheunert, Simmenson i Stencel (junior).

Ubiegłej niedzieli miały się odbyć w Łodzi zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo ŁORKS. Zawody te zostały jednak w przeddzień odwołane i odbędą się w najbliższą niedzielę. Organizuje je klub TUR—Cartago, uczestniczyć w nich mają zawodnicy wszystkich robotniczych klubów zrzeszonych w RSKO.

Wydział spraw sędziowskich wyznaczył obsadę sędziowską na najbliższe mecze jak następuje:

O wejście do Ligi 10 bm.: RKS Zagłębie — Legia (Warsz.), p. Brachut, mistrz Krakowa — Rewera, p. Chycki, Pogoń (Brześć) — WKS Grodno p. Bukowski, Śląsk (Świętochłowice) — Legia (Poznań) p. Słowikowski, Czarni (Lwów) — Dąb p. Brach, Union Touring — Unia (Lublin), p. Konieczka, (PKS (Łuck) — Makabi (Wilno) p. Chomyszyniec.

Mecz ligowy Polonia — AKS prowadzić będzie p. Rutkowski.

Mecze ćwierćfinałowe o puchar Polski w dniu 17 bm. prowadzić będą: Stanisławów — Kraków p. Szyba, Wilno — Warszawa p. Otto, Łódź — Pomorze p. Trygalski, Lwów — Śląsk dr. Lustgarten.

Jutro na obiad:

Zupa jarzynowa, mostek cielęcy faszerowany — sałata. Galareta porzeczowa.

WINSZUJEMY

Jutro: Cyrylowi i Metodowi
Wschód słońca 3.23
Zachód słońca 19.57
Długość dnia 16.34
Ubyło dnia 0.11
Tydzień 28

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 5 lipca.

NOWY JORK; loco 9.03, lipiec 8.93, sierpień 8.92, wrzesień 8.92

LIVERPOOL: loco 5.18, lipiec 4.91, sierpień 4.94, wrzesień 4.98

Egipska (Sakell.): loco 7.98

Upper: loco 6.19, lipiec 6.01, wrzesień 6.01, październik 5.99

BREMA: loco 10.87, październik 10.34, grudzień 10.44, styczeń 10.50

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — MOCNIEJSZE.

Zainteresowanie papierami państwowymi było nieco większe, przy mocniejszej tendencji i zwyżce kursów.

Z grupy premiówek 4-proc. Poż. Dolarowa zyskała w obrotach 25 groszy, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji, zwykłe odcinki, przy dobrym popycie podniosła kurs o 38 groszy, natomiast serie 1 em. utrzymały się na poziomie niezmienionym; 2 emisja — ciągnienie.

Z innych papierów 4-proc. Poż. Konsolidacyjna zwyżkowała o 0.50 proc., 4 i pół proc. Poż. Wewnętrzna o 0.37 procent.

Po niezmienionych kursach nabywano 5-proc. Poż. Konwersyjną oraz listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego.

LISTY ZASTAWNE — UTRZYMANE.

Dział prywanych papierów lokacyjnych był stosunkowo ożywiony; ogółem w notowaniach oficjalnych obracano dziewięcioma gatunkami listów. — Ogólne usposobienie było zmienne.

W grupie stołecznej listów ukazały się w obiegu dawno nienotowane 4 i pół proc. m. Warszawy, które zakupywano po kursie o 3.25 procent podwyższonym. 5-proc. m. Warszawy stare utrzymały się na poziomie niezmienionym; takież z 1933 r. były tańsze o 0.25 proc., a z 1936 r. o 0.50 proc. Po niezmienionych kursach zakupywano 6 serię 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r.; 8—9 serii zwyżkowała o 1 procent. Słabsze o 0.37 proc. były 4 i pół procentowe w Warszawie serii 5.

W grupie prowincjonalnej zaznaczyła się wyraźnie mocna tendencja przy zwyżce kursów. 5-proc. m. Łodzi 1933 r. były droższe o 0.75 proc., natomiast dawno nienotowane na giełdzie 5-proc. m. Piotrkowa 1933 r. podniosły kurs o 2.75 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 82.63, 1 emisji serie 92.25, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 67.00, Konwersyjna 71.00, Wewn. Państw. 1937 66.50, Listy Zastawne Państw. Banku Rolnego 83.25 i 94.00 L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 2—7 em. 83.25, 1 em. 94.00, Obl. Kom. B. G. K. 2—3 em. 83.25, 1 em. 94.00, Listy Zast. i Obl. Kom. B.G.K. wszystkich emisyj (1, 2—3, 3N i 4) 81.00, Bud. —, Obligacje Polskiego Banku Komunalnego 5 em. [illegible] Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 8.15, 5 serii 64.38, m. Warszawy 75.75, stare 80.00, 1933 r. 75.50, 1936 r. 74.00, m. Łodzi 1933 r. 69.50, m. Piotrkowa 1933 r. 65.00, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 s. 76.00, 8—9 s. 73.50

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA AKCYI.

Mocniejsza tendencja w dziale papierów dywidendowych, która się już od kilku dni zaznaczyła, była nadal utrzymana. Obroty były na ogół ożywione; w oficjalnych tranzakcjach zanotowano siedem gatunków akcyj.

Bank Polski 120.00, Cukier [illegible], Wistel 30.50, Lilpop 75.00, Ostrowiec s. B 57.25, Starachowice 36.50, Żyrardów 54.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 6. 7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 27.50 — 28.00, jednolita 27.50 — 28.00, zbierana 27.00 — 27.50, żyto I stand. 21.75 — 22.25, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.50 — 46.00, 50-proc. 40.50 — 43.00, mąka pszenna pastewna 17.00 — 18.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 34.50 — 35.50, 65-proc. 32.25 — 33.00, razowca 95-proc. 25.75 — 26.75

POZNAŃ, 6. 7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 25.75 — 26.25, żyto 22.25 — 22.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.25 — 46.25, 50-proc. 42.25 — 43.25, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.50 — 34.50, 65-proc. 32.00—33.00

Co nas po pracy rozweseli?

CA[illegible]: — Z uśmiechem na [illegible]

CORSO: — I. Władczyni puszczy, II. Wiosna zakochanych.

EUROPA: — 39 kroków.

GRAND-KINO: — Przygoda pod Paryżem.

JAR: — Na scenie: Dlaczego tak jest; na ekranie: Głos serca.

MIRAŻ: — I. Oskarżona; II Matura.

[illegible]

PALACE: — Sekretarka jej męża.

PRZEDWIOŚNIE: — Ślepy zaułek.

RAKIETA: — Za zasłoną.

RIALTO: — Sherlock Holmes i Dr. Watson.

[illegible]

STYLOWY: — Pod twoim urokiem.

TON: — Zabronione szczęście.

URANIA: — I. Groźny Bill, II. W poszukiwaniu miłości.

TEATR POLSKI.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. powtórzenie przyjmowanej wczoraj bardzo gorąco premiery „Brata marnotrawnego" najdowcipniejszej komedii „Lorda Paradoksa" Oskara Wilde'a. „Brat marnotrawny" w dowcipnej i pomysłowej reżyserii dyr. H. Morycińskiego grany jest w doskonałej obsadzie aktorskiej, którą tworzą: Chojnacka, Dywińska, Kosowska, Ludwiżanka, Hańcza, Krasnowiecki, Pluciński i Sipiński. Dekoracje O. Axera.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

„Dama od Maksyma" pełna dowcipu werwy, melodyjności i pikantnego wdzięku, farsa muzyczna J. Feydeau'a zdobyła sobie rzetelny sukces i ściąga co wieczór do parku Staszica tłumy widzów zaśmiewających się i oklaskujących doskonały zespół wykonawców w pysznej inscenizacji dyr. K. Wroczyńskiego i Br. Dąbrowskiego. Dekoracje K. Mackiewicza

Dziennikarz w piekle.

Olbrzymie zwierciadło straszy desperatów.

„Liga przeciw samobójstwom w Mihara Yama" kazała ustawić olbrzymie zwierciadła na japońskiej wyspie samobójców Oshima. Zwierciadła te odbijają groźne wnętrze wulkanicznego krateru i mają odstraszyć kandydatów od samobójstwa. Akcja ta była potrzebna, bo od początku chińskiej kampanii akty harakiri wzrosły w sposób niepokojący. Około dziesięć procent 1200 turystów, odwiedzających przeciętnie wyspę Oshima, nie wraca już więcej.

Oddalona ledwie o 100 kilometrów od Tokio mała wyspa Oshima ze swoimi 1500 mieszkańcami, których liche domki drewniane tłoczą się pod wiecznie dymiącym wulkanem Mihara Yama byłaby dzisiaj równie nieznana jak przed pięciu laty, gdy by w marcu 1933 roku młoda studentka Kyoto Matsamato z Tokio nie była wpadła na myśl, ażeby odbyć tutaj ostatnią wycieczkę, zniknąć bez śladu i pozostawić tylko na krawędzi swoje suknie obok listu, w którym doniosła policji, że rzuciła się do krateru z powodu zawodu miłosnego.

Jej czyn wywołał potężne echo. „Wyspa samobójstwa" stała się ulubionym celem wycieczek gdzie w szybkim tempie otwarto trzy nowoczesne hotele turystyczne. Zjawiły się jednak potem rzesze znużonych życiem dziewcząt i młodzieńców którzy z zapadnięciem nocy wspinali się do krateru i szli w ślady małej studentki z Tokio. — Od marca 1933 do marca 1935 znikło w ten sposób 313 ludzi. Potem liczba samobójców zaczęła maleć z powodu surowej kontroli policyjnej całego terenu wulkanu. W ten sposób udało się w samym roku 1937 powstrzymać w ostatniej sekundzie od samobójstwa około 1208 osób.

Z początkiem roku 1936, tokijski dziennikarz Tokuzu Iweta, naczelny redaktor mało znanego dotąd dziennika „Yoniura", wyzyskał koniunkturę Oshimy, ażeby pomóc za jednym zamachem do rozgłosu swojemu dziennikowi. Zupełnie sam, bez żadnego towarzystwa przedsięwziął mimo tysiącznych ostrzeżeń i formalnego zakazu władz wyprawę do dymiącego krateru, osiągnął bez żadnego wypadku głębokość 130 metrów, lecz zapadająca noc zmusiła go do powrotu. Jakby cudem wydostał się zdrów i cały z wrzącego wulkanu.

Owocem tego „wstąpienia do piekieł", trwającego 32 minuty, był sensacyjny reportaż w 20 felietonach, a nakład dziennika „Yoniura" podniósł się już w piątym dniu serii z 45 000 na 900 000 egzemplarzy.

Koniunktura Oshimy nie znała granic. — W przeciągu niewielu tygodni powstało na małej wyspie 14 hoteli, 29 przedsiębiorstw samochodowych, 47 atelier fotograficznych, niezliczone kioski z pocztówkami i szereg podobnych przedsiębiorstw. Właściciele tych zakładów porobili świetne interesy i koniunktura Oshimy wzrastała stale aż do początku wojny z Chinami.

Potem nastąpił spadek. Wprawdzie liczba turystów wzrosła, lecz w tym samym tempie zaczęła róść liczba zwolenników harakiri. Setki ludzi, uznanych przez komisje poborowe za niezdolnych, nie mogło przeżyć tej „hańby". Innych utwierdzali w tym przekonaniu krewni i znajomi tak długo, aż w końcu poczuli się do obowiązku którzy z zapadnięciem nocy wspinali się do krateru mimo surowych zakazów policyjnych i kontroli dotarli do wrzącego wulkanu, osiągnęła w pierwszych miesiącach wojny pół tysiąca.

Ogólną liczbę samobójców, którzy zginęli w ten niezwykły sposób, podają urzędowe statystyki japońskie na około kilka tysięcy. Usprawiedliwia to niemniej oryginalną walkę z samobójcami, na którą zdecydował się teraz wspomniany wyżej prywatny, lecz subwencjonowany przez władze związek.

Księżniczka Elżbieta

w ogrodzie zoologicznym.

Biuro pośrednictwa pracy

W KOLONIACH FRANCUSKICH.

Francuski minister kolonij zadecydował ostatnio utworzenie centralnego biura pośrednictwa pracy w koloniach. Biuro to miało powstać z dniem 20 czerwca rb. i mieścić się w lokalu międzykolonialnej służby informacyjnej, agendy ministerstwa kolonij. Zadaniem nowego biura, którego powstanie spotkało się z aplauzem francuskiej prasy kolonialnej, jest ofiarowywanie posad w koloniach i w tym celu będzie ono musiało pozostawać w ścisłej współpracy z firmami kolonialnymi mającymi oddziały we Francji i z pracodawcami kolonialnymi, potrzebującymi białych współpracowników.

Dotychczas poszukujący pracy w koloniach musieli zgłaszać się do agencyj ekonomicznych poszczególnych kolonij w Paryżu, co wielce utrudniało i przedłużało starania. Scentralizowanie podań o pracę winno, zdaniem prasy kolonialnej, uprościć pośrednictwo.

Trzeba mieć nadzieję, że w miarę możności biuro to będzie mogło udostępnić francuskie kolonialne warsztaty pracy również i Polakom.

P. Irena Skorupska

z T.K.K.F. Katowice która zdobyła na odbytych w Bydgoszczy mistrzostwach łuczniczych Polski, indywidualne mistrzostwo wszystkich konkurencyj kobiecych.

ŻYCIE NA POKAZ.

KAŻDY MĘŻCZYZNA KOCHA SWÓJ DOM

JEŚLI W NIM WIDZI ŻONĘ-ESTETKĘ.

Życie na co dzień większej części społeczeństwa, a głównie kobiet jest przeważnie jednym wielkim kontrastem od tego, które prowadzi się na pokaz.

Często prawda wychodzi na jaw całkiem niespodziewanie, kiedy nagła i nieoczekiwana wizyta zaskoczy panią domu. Wówczas to zamiast stuprocentowej elegantki, którą zazdrosnym okiem śledzą panie na ulicy, widzimy kobietę jakąś niedbałą, o potarganych włosach, świecącej twarzy, zmiętej i niezbyt czystej sukni, wykoszlawionych pantofelkach.

Gdy zjawi się więc niespodziewany gość, pani domu zła, zmieszana tłumaczy się, że nie zdążyła się jeszcze ubrać, niedawno wstała, że mąż, dzieci i... w ogóle. No tak, rozumiemy doskonałe tłumaczenie wypowiedziane głosem pełnym szczerości i rozpaczy bezsilnej. Ale dotychczas wyrobiony sąd o owej pani runął bezpowrotnie. Teraz nie dziwimy się mężowi i dzieciom, że tak często spotykamy rodzinę rozsianą po kawiarniach, miast w domu, o którym mieliśmy w wyobraźni całkiem inne pojęcie.

Prawdziwą estetką i pięknością jest nie ta kobieta, która jest ładną tylko na pokaz, która nie wstydzi się zaniedbanego wyglądu przed mężem, tylko przed drugą kandydatką do miana elegantki. Największą wadą kobiet jest zaniedbywanie siebie i domu całego na co dzień, a obdarzanie go opieką i blaskiem tylko od święta i wtedy, kiedy spodziewają się gości i... przyjaciółek, wyrabiających właściwie o pani i jej domu opinię na mieście.

Całkiem słuszne są też słowa pewnego dziennikarza wypowiedziane na łamach pisma kobiecego, że „jednym z najstraszniejszych wrogów istnienia szczęśliwego, jasnego domu, jest brak estetyki w urządzeniu wnętrza i poczucia ładu przez cały rok".

Traktowanie domu i gospodarstwa jako zło konieczne wydaje prędko rezultaty, które wypędzają z owego „raju domowego" głównie mężczyznę. Ten dom, który w pojęciu każdego człowieka ma być wypoczynkiem po pracy, przystanią dla skołatanych nerwów i jedynym naprawdę miłym i ładnym własnym kątem — jest marzeniem nieziszczalnym. Powstaje więc żal do żony, która nie dołożyła najmniejszych starań do tego, aby nadać domowi koloryt i ciepło.

Skutkiem tego kawiarnia staje się powoli drugim domem dla zawiedzionych i dla tych, którzy skazali swoich najbliższych na to wygnanie.

Według opinii Amerykanek każda kobieta powinna razem z upiększeniem siebie samej upiększyć dom i to zawsze wtedy, kiedy cała rodzina wraca po pracy. Zamiast kilku drogich sukien wieczorowych, sprawmy sobie kilka ładnych i łatwych do prania sukienek domowych, czy sportowych, aby przede wszystkim w domu wyglądać zawsze czysto i estetycznie. Niech ten mąż i dzieci widzą w matce zawsze to, co najlepsze, a nie serię niekończących się humorków i wad. Kobieta powinna starać się o to, aby podobać się swoim najbliższym, a nie przelotnym flirtom kawiarnianym, z którymi przecież oprócz przelotnej znajomości nic ją więcej nie łączy. Każdy mężczyzna kocha swój dom i dąży do niego jeśli widzi w nim kobietę estetkę.

Krowa na bankiecie.

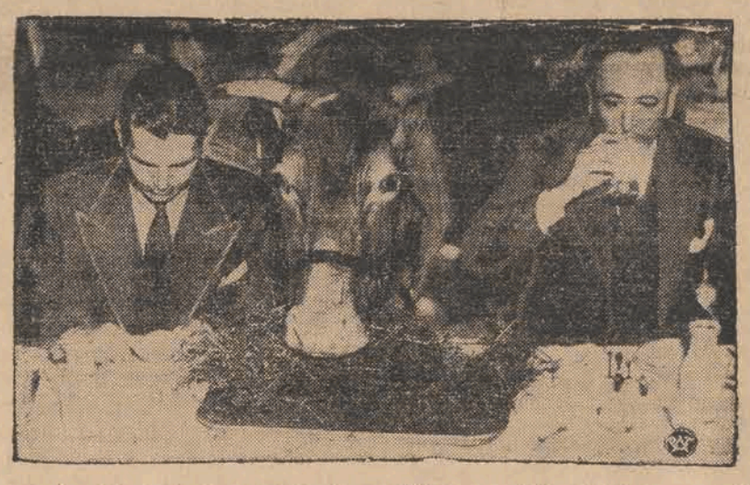

W corocznym bankiecie hodowców bydła w Chicago wzięła udział krowa, odznaczona na konkursie hodowców.

PODSŁUCHANE

— Matka przy oknie: — Janko co robisz tak późno na ulicy?

— Janka (z za węgła):— Stoję i patrzę na księżyc!

Matka: — To powiedz księżycowi, żeby zabrał swój rower, bo ty musisz już iść spać!

BAŁWAN.

— Helu, jak ci się podoba pan Henio!

— Bałwan! Wczoraj u mnie w mieszkaniu było krótkie spięcie, to on cały wieczór naprawiał światło.

PECH.

— Sześć lat płaciłem składkę ubezpieczeniową, a co dostałem, gdy wreszcie dom się spalił?

— Dwa lata więzienia!

SZKOCKA LOGIKA.

— Na świecie nie ma przyjemności!

— Czyżby?

— Każda przyjemność kosztuje. A to, za co się płaci, nie jest już przyjemnością.

Józef W. Przewłocki

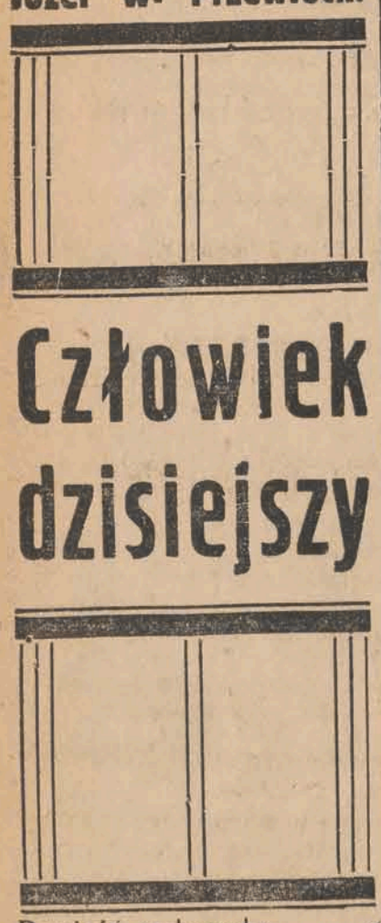

Człowiek dzisiejszy

Powieść nadmorska. 24

— Chcesz reformować świat, jak widzę? — zadrwił lekko kapitan i zaśmiał się.

— Konstatuję fakty oczywiste, albowiem dzisiejszych ludzi posiadających wykształcenie dzielę na dwie kategorie.

— Ciekaw jestem jakie?

— Na tych, którzy wiedzy i nauki, jaką zdobyli, używają na to aby żyć jak najwygodniej z owoców pracy tłumu, panować nad nim, rządzić nim i kierować wyłącznie dla własnych celów. Ta kategoria naukowców i inteligentów, to pasożyty i samoluby! Gangrena duchowa świata współczesnego! Błoto cywilizowane i śmietnik kultury dzisiejszej...

— Surowo sądzisz, doktorze, ale mów dalej. Potem ci odpowiem.

— Do drugiej, mniej licznej, prawie znikomej kategorii naukowców, zaliczam wszystkich, którzy prawdziwie tworzą — robią wynalazki, uczą, piszą dzieła pożyteczne, budują gmachy, okręty — którzy są solą twórczą świata. Ci zazwyczaj są biedni, nie obdzierają drugich bo serca ich i dusze są rozmiłowane w tworzeniu wartości rzeczywistych — ci nie obcinają kuponów procentowych, nie spekulują — nie robią fortun na zniżkach, lub na zwyżkach — nie pośredniczą — nie żerują na głupocie!

— Tedy, podług ciebie, doktorze, kto nie tworzy realnych wartości — rzekł kapitan Wcześniak — jest pasorzytem i szkodnikiem?

— Tak!Pożyteczny dla ludzkości jest parobek, który orze ziemię, a szkodnikiem jest spekulant, który dzięki posiadaniu kapitału, zgarnia zyski z pracy drugich ludzi. Ci ludzie bez sumienia i bez ideałów opanowali świat. Umieją wywołać wojnę gdy chcą podnieść na giełdzie wartość swoich akcji. Za posiadane pieniądze kupują wszystkich i wszystko. Miarą wartości człowieka stał się pieniądz i to miarą najwyższą. Zagubił się w kasach, napęczniałych złotem, duch człowieczy i przewartościowało się wszystko prócz złota. Cnota, honor, ideały, poświęcenie, rodzina, ojczyzna, Bóg, duch człowieczy — wszystko przewartościowali spekulanci i rzezimieszki społeczne! Ludzkość kroczy jak ślepiec i kruchymi kijami rozumowania o zyskach i użyciu maca przed sobą drogę. Powiedz mi, drogi kapitanie, czy my, ludzie dzisiejsi, wiemy naprawdę, co jest złe, a co dobre?

— Mówisz doktorze jak kaznodzieja i w wielu wypadkach masz słuszność, ale...

— Zbyt surowo sądzę?

— Tak. Wydaje mi się, że odbiegliśmy od tematu, gdyż na początku chodziło nam o ducha, o świat pozamaterialny — zauważył Wcześniak.

— Nie. Nie odbiegliśmy, albowiem starałem się wykazać, iż zło dzisiejsze płynie z grubego zmaterializowania, ze zbytniego kultu, jakim się otacza tak zwany „czyużycie, a więc i złoto. Materialistyczny pogląd na życie i wyelimowanie wiary w ostateczną, wyższą sprawiedliwość bożą z etyki jednostek i narodów, następnie kult zwierzęcego używania, który zdegradował człowieka i zepchnął do rzędu cywilizowanych dwunogów — oto są prawdy dzisiejszego zła. Odrzucono wszystko, co nie jest miarą, wagą, cyfrą i równaniem algebraicznym, jak gdyby faktycznie już wszystko wiedzieli o człowieku i o jego ostatecznym celu bytowania, podczas gdy o tych sprawach nie wiele więcej wiemy, niż przed tysiącem lat.

— Ty wierzysz, doktorze, że człowiek ma wyznaczone jakieś wyższe, duchowe cele przez kogoś, przez jakąś najwyższą inteligencję, którą możnaby nazwać Bogiem? — zapytał kapitan i w głosie jego drgała nuta niepokoju, który usiłował pokryć uśmiechem. Lekko przygładził wąsy i pilnie wpatrując się w twarz doktora Skiby, czekał na odpowiedź.

— Gdybym nie wierzył, nie widziałbym celowości w życiu człowieka. ...Posłuchaj drogi przyjacielu. Może mi brak będzie słów na określenie tego, co chcę powiedzieć, albowiem nie wszystko można ująć w słowa.

Zamyślił się na chwilę, jakby rozmawiał z kimś, kto wewnątrz niego był. Miał teraz twarz skupioną, wargi zaciśnięte nerwowo, czoło jakieś jasne, promienne, a oczy błyszczące ogniem wewnętrznym. Głosem cichym, lecz nabrzmiałym siłą pewności, począł mówić, a głos jego potężniał i rósł coraz bardziej:

— Życie każdego człowieka dzieli się w praktyce na dwie części: na życie fizyczne, materialne, i na życie wewnętrzne, które się rozgrywa w jego pozamaterialnej części. O tej pierwszej połowie życia ludzkiego wiemy prawie wszystko i znamy jej cele. Wiemy, że człowiek musi jeść, spać, budować dla siebie i dla swojej rodziny schroniska — wiemy że płodzi dzieci, organizuje się w gromady, społeczeństwa i państwa — że gromadzi dobra materialne dla podtrzymania życia swojego. I wiemy, że ta część życia wymaga całego szeregu wysiłków przez nas wykonywanych. Ta część naszego życia może posiadać jedną zbiorową nazwę: utrzymanie życia ludzkiego na ziemi, utrzymanie gatunku.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 7

Wydawca: Jan Stypułkowski. Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Tajemnica NIGDY NIE STARZEJĄCEJ SIĘ kobiety

Ileż ma ona lat, 25 czy 40?

Ani jednej zmarszczki w wieku 45-ciu lat! Gładka, jasna, nieskazitelna cera młodej dziewczyny! Robi to wrażenie cudu, ma jednak naukowe uzasadnienie. Jest to cudowne działanie „Biocelu", zdumiewającego wynalazku Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego D-ra Steiskal. Biocel jest to cenny, naturalny, odmładzający składnik, niezbędny dla każdej gładkiej, nie pomarszczonej skóry. Wchodzi on obecnie w skład Kremu Tokalon koloru różowego, spreparowanego według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Odżywia i odmładza skórę podczas snu. Budzi się Pani młodsza z każdym rankiem. Zmarszczki są wygładzone. W dzień natomiast należy stosować Odżywczy Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty). Rozpuszcza wągry i usuwa wszelkie wady cery. Odmłódź się o dziesięć lat i pozostań młoda! Połóż kres zwiotczałym mięśniom twarzy! Pozbądź się nieczystej, zwiędłej cery! Odzyskaj jasne, jędrne policzki i delikatną urodę dziewczęcych lat! Będziesz zachwycona cudownym działaniem obu Odżywczych Kremów Tokalon. W przeciwnym razie chętnie zwrócimy Pani pieniądze.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-62.

WYSTAWY:

Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I.P.S.-u, Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55.

GDY WĄTROBA NIEDOMAGA stosuje się zioła przeciwko kamicy żółciowej i złej przemianie materii. D-ra Cz. Krassowskiego, znak ochr. towar. KAMICA. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Uczciwy warsztat kupiecki
czy biurko urzędnicze?

Polacy są jednym z najarystokratyczniejszych narodów na świecie. Ma to swoje dobre strony — pociąga na przykład za sobą delikatność i grzeczność, o wiele większą u przeciętnego Polaka, niż u Francuza.

Ta nałogowa arystokratyczność ma jednak również swoje śmieszne, a nawet wręcz złe strony. Wynikiem jej jest tak powszechne ciągłe stronienie od zawodów praktycznych, to lekceważenie szkół zawodowych, to poniżanie rzemiosła i handlu. Kierowani jakimiś, podświadomymi często, arystokratycznymi nawykami i przesądami, ludzie pchają swoje dzieci do szkół ogólnokształcących po to, aby skazać je na dożywotnie przymieranie z głodu na byle jakiej urzędniczej posadce. A tymczasem życie gospodarcze opanowują elementy obce, a tymczasem majątek narodowy przechodzi w ręce żydowskie. O szkodliwości społecznej, narodowej państwowej takiego „wielkopaństwa" nie trzeba chyba mówić.

Trochę się już pod tym względem zmienia na lepsze, już warsztaty rzemieślnicze i handlowe przechodzą gdzieniegdzie w ręce polskie, ale bardzo dużo jeszcze pozostało do zrobienia. Przede wszystkim należy gruntownie przeorać psyhikę polską, trzeba ostatecznie skończyć z biurkiem urzędniczym jako ideałem człowieka poczciwego. Trzeba uwierzyć że uczciwy warstat kupiecki czy rzemieślniczy jest pracą co najmniej równie wartościową, jak naklejanie znaczków i wypisywania list parządkowych na aktach. Warsztat kupiecki, a zwłaszcza rzemieślniczy jest przecież placówką twórczą: daje nowe wartości.

Arystokratyzm jest dobry, ale tylko arystokratyzm ducha. Wiedzieć więcej, pracować uczciwiej — to jest naprawdę wyższe stanowisko w społeczeństwie. I najwyższy czas w tym właśnie kierunku przekształcić nasze „arystokratyczne" nałogi!

Miła uroczystość w Rydzynkach
Poświęcenie domu wypoczynkowego dla dzieci policjantów

Wczoraj w Rydzynkach pod Tuszynem odbyła się uroczystość poświęcenia domu wypoczynkowego dla dzieci policjantów i sierot po poległych policjantach.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz w osobach naczelnika dr Wrony, zastępcy komendanta wojewódzkiego policji — inspektora Złotowskiego, insp. Brożyńskiego, zastępcy komendanta policji na m. Łódź — komisarza Lewandowskiego i in.

Poza tym na uroczystości byli niemal wszyscy oficerowie policji z Łodzi, wraz z żonami i członkami rodzin.

Po poświęceniu nastąpiły przemówienia insp. Złotowskiego i przewodniczącej stowarzyszenia okręgowego „Rodzina Policyjna" insp. Brożyńskiej.

Na zakończenie odbyły się deklamacje dzieci.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

ORBIS

Łódź, Piotrkowska 16 65
tel. 101-01 i 266-50

Co sobotę Wycieczki do NIEMIEC
Cena zł 140,—

Wycieczki na Litwę
Cena zł 200,— łącznie z przejazdem i paszportem.

PRACA MŁODYCH DLA ZIEM WSCHODNICH.

Znalezienie i zmontowanie planu, któryby wyrównał różnice gospodarcze Wschodu i Zachodu Polski należy do naczelnych trosk i zadań Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. Niektóre odcinki tej pracy wykonuje Koło Młodych Towarzystwa. Ostatnio ukazała się praca p. Władysława Pawlino p.n. „Uwagi i dane o możliwościach ekspansji gospodarczej kupiectwa i rzemiosła polskiego na Wołyniu", która jest świadectwem bardzo pozytywnej pracy terenowej członków Koła Młodych. Penetrując przez kilka miesięcy miasta i miasteczka Wołynia, p. Władysław Pawlino zebrał cenny materiał, który ujął w części szczegółowej swej pracy w ramy podziału na powiaty.

Omawiając warunki ekspansji gospodarczej kupiectwa i rzemiosła w danej miejscowości autor podaje ogólne dane dotyczące ludności, urzędów, organizacji, handlu, przemysłu, rzemiosła, targów, jarmarków i td.

Na blisko stu stronicach pracy omówiono 17 miejscowości, oświetlając szczegółowo zagadnienie ekspansji polskiego rzemiosła i handlu na Wołyniu.

Praca p. Władysława Pawlino godna przeczytania, przeznaczona jest w pierwszym rzędzie dla kupców i rzemieślników z Zachodu Polski, którzy znajdą w niej cenny materiał i wskazówki przy otwieraniu polskich warsztatów pracy na Ziemiach Wschodnich.

Broszurę p. Władysława Pawlino można otrzymać w Towarzystwie Rozwoju Ziem Wschodnich, Warszawa, ul. Marszałkowska 153, m. 1, tel. 3-04-20.

Bezrobocie w Europie

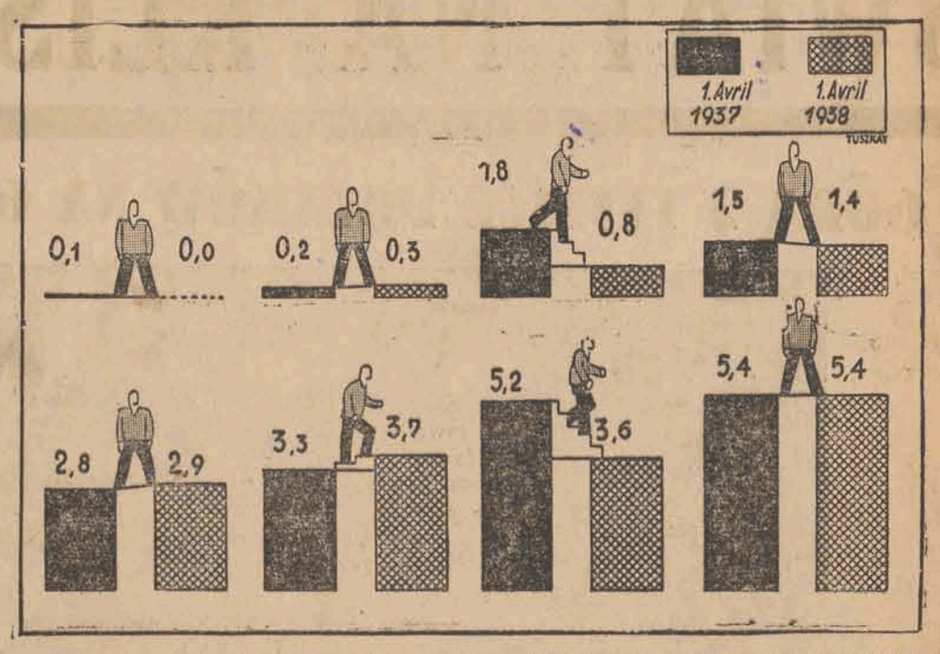

posiada na ogół tendencję wyraźnie zniżkową (Czarne pola wyobrażają stan z 1 kwietnia 1937, a pola kratkowane — stan z 1 kwietnia 1938 roku). 1) Rumunia; 2) Jugosławia; 3) Niemcy; 4) Polska; 5) Francja; 6) Anglia; 7) Czechosłowacja; 8) Holandia.

Z wędrówki po terenach C. O. P.
Zagubione okolice.

Dębica, w lipcu.

Określenie, jak wyżej, w tytule nieodparcie nasuwa się, gdy się zwiedza pewne tereny Polski C. Poprzednie lata kompletnego opuszczenia, lata ciągłego borykania się z trudnościami finansowymi, pozostawiły bardzo wyraźny ślad na wyglądzie niektórych miast. Przedtem, można powiedzieć, nic nie było prócz biedy, teraz jest lepiej, ale żyje się nadzieją lepszego, przemysłowego jutra. Tak jest z Dębicą, która wprawdzie odczuła powiew tej nowej koniunktury, ale to jeszcze nie potrafiło wyprowadzić jej z finansowego impasu, w jakim się znajdowała przez tyle lat. Na razie porządkuje się miasto z grubsza. Brukuje się rynek ,daje się twarde nawierzchnie niektórym ulicom, ale nie trzeba zbytnio się sugerować tymi słowami, które mogą dać zgoła błędne pojęcie o prawdziwej rzeczywistości. bo rynek w tym roku nie będzie jeszcze zupełnie wybrukowany.

Tymczasowa nawierzchnia niektórych ulic.

Niemniej poważną sprawą, jak sprawa budżetu miejskiego, jest sprawa „rozładowania" tutejszego bezrobocia. Bo, pomimo budowy kilku wielkich fabryk w samej Dębicy i okolicy (w Pustyni, Pustkowie), nie zaznaczyła się wielka poprawa na miejscowym rynku pracy. W 80% przy tych budowach są zatrudnieni ludzie ze wsi.

Jak bardzo potrzebny jest lekarz poddębickim chłopom, widać po ilości zgłoszeń u miejscowego lekarza Ubezpieczalni i po masie różnych zastarzałych chorób, które teraz dopiero zaczynają być leczone. Stare wrzody, wypryski skórne, opadnięcia trzew, zmiany na tle gruźliczym — z tym biegną dziś ludzie wiejscy do lekarza. Dopiero teraz, bo wpierw ani nie mieli za co, ani nie widzieli potrzeby leczenia tych „leciutkich" słabości. Teraz pracują, mają prawo do leczenia w Ubezpieczalni, więc nareszcie zainteresowali się swoim zdrowiem. W ciągu ostatnich miesięcy 60% pacjentów u lekarza domowego w Dębicy to chłopi ich rodziny, dla nich

Roboty na rynku w Dębicy.

od sierpnia uruchomiony będzie w Brzeźnicy dojazdowy punkt lekarski i ambulatorium, a w przyszłości ośrodek zdrowia. Chłop zamienia się w robotnika, więc tak jak robotnik zyskuje prawa do różnych świadczeń społecznych.

W bieżącym roku Ubezpieczalnia przeznaczyła 3000 złotych na półkolonie, z czego duża część idzie na półkolonie urządzane dla dzieci ze wsi. W ten sposób reperuje się straty, jakie tym dzieciom zadała nędza, likwiduje się ślady blednicy, krzywicy, zapobiega się rozszerzaniu gruźlicy, która zbierała tu duży plon. Wieś powoli wychodzi na lepsze i zdrowsze tory. To jest właśnie najbardziej radosnym objawem. Likwiduje się przeszłość, wyprowadza się z zagubienia i zapomnienia nowe okolice. Więc choć z przykrością tonie się w błotku na dębickich ulicach, to jednak cieszy człowieka ten zdrowy powiew nad poddębicką wsią. Bruk, prawda, waż na rzecz, ale zdrowy chłop — to ważniejsze!

RAJKOWSKI Wacław, ul. Zgierska 118, zgubił legitymację zapomogową nr 14035/35, wydaną w Łodzi.

PELERYNY policyjne, nieprzemakalne, małoużywane, okazyjnie sprzedaję: K. Gajewski. Łódź, ul. Andrzeja 35.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef". Nawrot 54-a, tel. 191-35.

OTOMANE, garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe, sprzedam tanio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160. Przeździecki.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
ul Traugutta 9 front I piętro tel 262-98
przyjmuje od 8-11 rano, od 6-9 wiecz.
w niedzielę i święta od 9-12.30 po poł.

Dr med NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
NAWROT 32, front I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9 30 r. od 5.30-9 w.
w niedzielę i święta od 9-12 w poł.

Dr. Med.
NIEWIĄŻSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
przyjmuje od 8-11 rano od 5-9 wiecz
w niedz. i święta od 9—1 p.p.

Dr Med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10 — 12 i od 5 — 8 i poł.

Dr med. H. LUBICZ
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych
ul. Piłsudskiego 69 tel. 141-32
(róg Narutowicza)
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 6—8 w.
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano

Dr Klinger
Spec. chor. wenerycznych seksualnych i skórnych (włosów) przeprowadził się na ul.
PRZEJAZD 17 telefon 132-28
przyjm. od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

LECZNICA ze stałemi łóżkami dla chorych na uszy, nos, gardło i drogi oddechowe (astma)
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9-2 r. p. 5.30-8 w. przyjm. Dr. Rakowski. Przy lecznicy czynny jest Gabinet roentgena do wszelkich prześwietlań zdjęć. Wezwania na miasto.

PIERWSZA
Przychodnia Weneryczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych.
ZAWADZKA 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr med Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
powrócił
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Dr. Med.
Maria Frankiewiczowa
Choroby kobiece i położnictwo
Sosnowa 32, róg Napiórkowskiego
przyjmuje od 5—7. tel. 269-05

Ceny znacznie zniżone.
LECZNICA CHOR. ZĘBÓW i JAMY USTNEJ
LEK — DENT.
H. PRUSS
PIOTRKOWSKA 142, tel. 178-05
Egz. od r. 1900

Przychodnia Weneryczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9. w. Panie przyjmuje lekarz-kobieta
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63.
Porada 3 zł.

Dr Med.
S. GAWIŃSKI
Położnictwo i choroby kobiece
Bałucki Rynek 3 telef. 148-80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr. Med.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
wznowił przyjęcia.
Cegielniana 11, Telefon 238-02
Przyjmuje od godz. 8 —12 i od 4 — 9 w.
w niedziele i święta od godz. 9 — 1.

DR.
HALTRECHT
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
PIOTRKOWSKA 161, — tel. 24-521,
przyjmuje od godz. 8 — 9 rano,
od 12 — 3 i od 7 — 9 wiecz.
niedziele i święta od 9 — 11 rano.

LECZNICA
Piotrkowska 294.
tel. 122-89 (przy przyst. tramw. Pabianickich)
2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na mieście.
Wszelkie zabiegi i analizy.
Otwarta od 11-ej do 8-ej wiecz.

WYJEŻDŻAJĄC NA URLOP
CZŁOWIEK KULTURALNY NIE MOŻE POZOSTAĆ BEZ PISMA
O zmianie adresu prosimy zawiadomić: Administrację — listownie: Łódź, Żwirki 2 lub telefon: 102-29, 102-28, 138-28

NOCNE RYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują następującej apteki.: L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz, Stary Rynek 9, T. Stanielewicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45, B. Głuchowski Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka Główna 50 L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

MAM OKROPNĄ CERĘ
zawołasz widząc twarz pokrytą plamami. Stosuj więc krem ORO - Metamorphose

MUSIMY PODWOIĆ SZEREGI LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ!

Łódzka Komunikacja Samochodowa
Sp. z ogr. odp. Łódź, ul. Wólczańska Nr. 232-4, tel. 221-31.
Podaje do wiadomości, że z dniem 9-go maja br. został wprowadzony letni rozkład

Odjazd z Łodzi do Częstochowy o		godz	4.00	10,00	14.00	19.00
„	Bełchatowa	„	7,00	11.30	16,40	20.00
„	Radomska	„	19.20			
„	Przedborza	„	13,10			
„	Włoszczowy	„	21.05			
„	z Częstochowy do Łodzi o	godz	4.00	7,50	13,50	19.50
„	z Bełchatowa „	„	5,50	9,30	14.00	19.00
„	z Radomska „	„	5.00			
„	z Przedborza „	„	11.20			
„	z Włoszczowy „	„	4.30			

Ostatnie dni zapisów
na wycieczki
Fiordy Norwegii
odj. 17 7.
DO
KOPENHAGI
odjazd 21. 7.
Stolice skandynawskie
odjazd 1. 8
Zapisy i informacje
Wagons-Lits/Cook
Łódź. PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-70.

Dr E. EKKERT
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE.
Pierackiego 5 (Ewangelicka)
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz.

Doktór.
FELIKS SKUSIEWICZ
choroby skórno - weneryczne
Andrzeja 11, tel 137-43
Przyjmuje od g 9 m. 30. do 11 rano i od 5 — 7 m. 30 wiecz.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Z GÓRĄ 2 TYSIĄCE POLAKÓW NA GÓRZE ŚW. ANNY.

W ubiegłą niedzielę odbył się w miejscu pielgrzymek Polaków Śląska Opolskiego — na Górze Św Anny polskiej posiadłości na Porębie, manifestacyjny zjazd młodzieży polskiej Śląska Opolskiego. Na zdjęździe tym na który przybyło mimo ulewnego deszczu dwa i pół tysiąca młodych Polaków młodzież ze Śląska przejęła w swoje ręce nowy sztandar Rodła stwierdzając, że w ciągu wieków nic się nie zmieniło na Śląsku Opolskim. Polacy tam byli, Polacy tam są, Polacy tam będą...

Wzrost tonażu polskiej floty handlowej

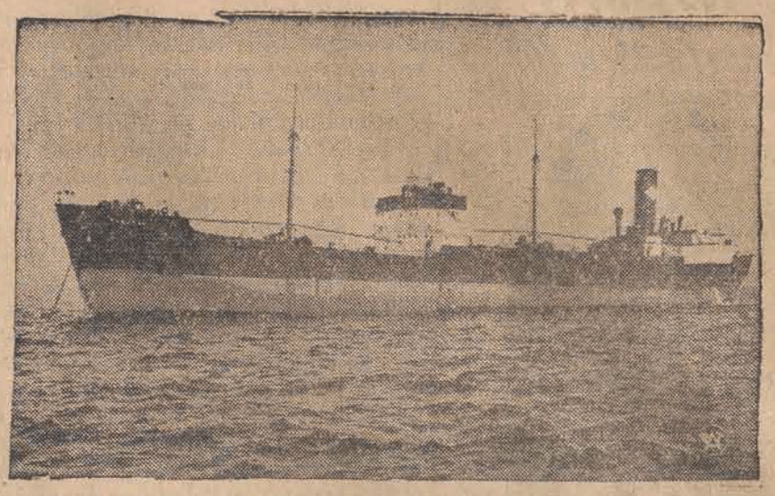

„Robur VIII" (4.300 ton pojemności) największy i najnowocześniejszy statek polskiej floty węglowej. Uroczyste poświęcenie tego statku odbyło się 3 bm. w Gdyni.

NOWE ŁÓDKI SZYBKOBIEŻNE.

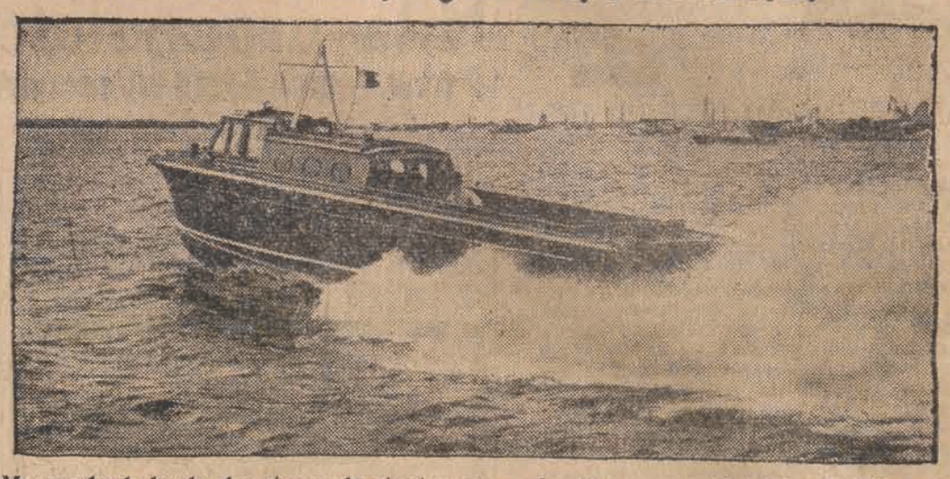

Marynarka holenderska otrzymała zbudowane w Anglii nowe szybkobieżne łodzie motorowe, które podczas manewrów używane będą do wyszukiwania torped.

Wielka nagroda Francji.

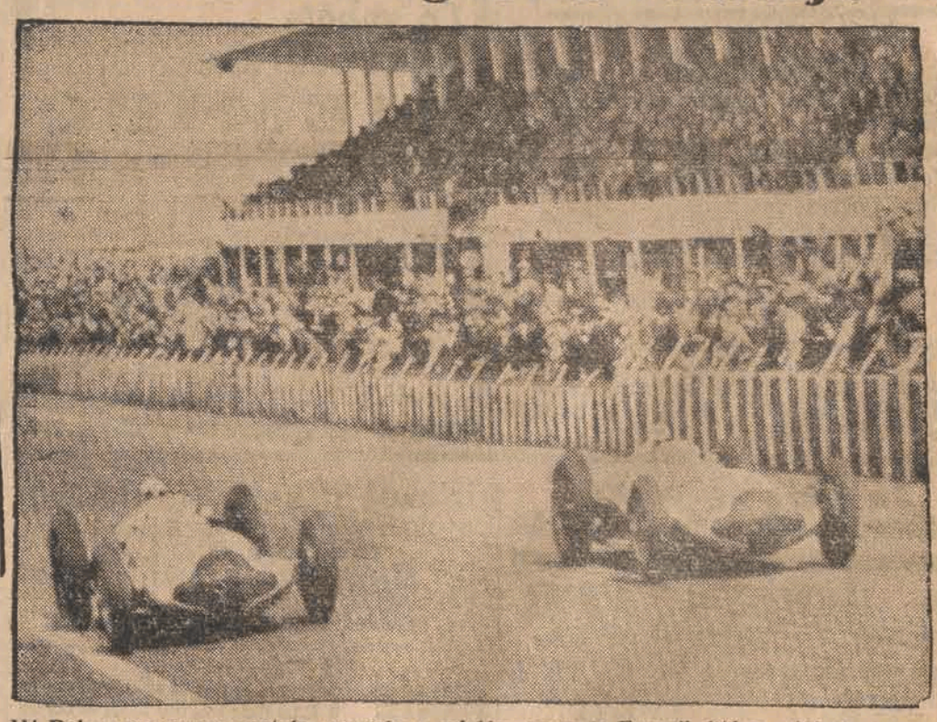

W Reims rozegrane zostały zawody o wielką nagrodę Francji, którą zdobył na maszynie Mercedes-Benz Niemiec Maufred v. Brauchitsch przed Rudolfem Caracciolą i Hermanem Langem.

SUKCESY JAPOŃCZYKÓW.

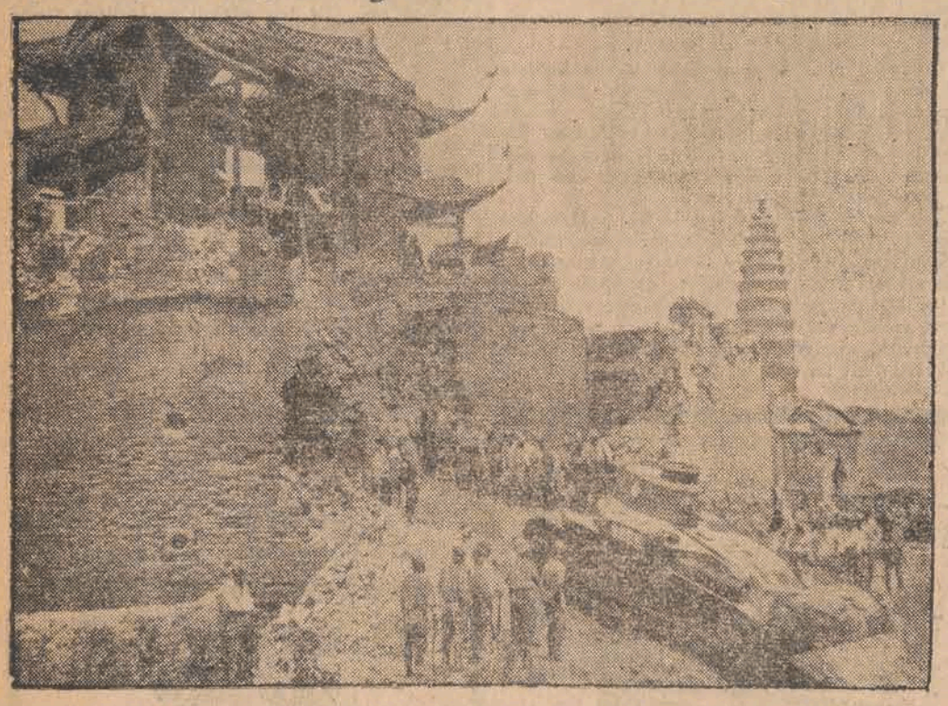

Zdjęcie przedstawia ufortyfikowaną pozycje pod Lunghai, stanowiącym bardzo ważny pod względem strategicznym kolejowy punkt węzłowy, który po silnym ogniu artyleryjskim przy pomocy czołgów Japończycy ostatecznie zajęli.

IGRASZKI NA PLAŻY.

W ten sposób rozbrykane dziewoje leczą u koleżanki wstręt do wody.

Rodło młodych Polaków w Niemczech

na zielonej tarczy ze znakiem liścia lipowego patronowało zjazdowi i młodzieży polskiej Śląska Opolskiego na Górze Św. Anny. Obok sztandaru Rodło Związku Polaków w Niemczech.

Dzieci polskie

Polacy w Wiedniu jednoczą się w Związku Polaków w Niemczech. Na zdjęciu najmłodsi Polacy z Wiednia.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Anglia-Niemcy

Walka bokserska pomiędzy amatorami niemieckich i angielskich drużyn zakończyła się zwycięstwem Niemców 10:6. Jedyne k.o. w tym dniu uzyskał niemiecki bokser lekkiej wagi Herbert Nürnberg w walce z Anglikiem G. Powell'em

Nowocześni synowie Wilhelma Tella.

Od dawnych czasów łucznictwo jest najulubieńszym sportem studentów w Szwajcarii. Zdjęcie przedstawia jednego z uczestników wielkiego konkursu łuczniczego w Oberwintenthur.